PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 3 (1927) GDAŃSK, SOBOTA 3, NIEDZIELA 4 STYCZNIA 1953 R. CENA 15 GR.

ŁĄCZNOŚĆ PARTII Z MASAMI ŹRÓDŁEM JEJ SIŁY str. 3

Biblioteka Główna

Naród polski będzie niezłomnie bronił pokoju aż do zwycięstwa

Manifestacyjnie przyjęło społeczeństwo Warszawy sprawozdanie polskiej delegacji z Kongresu Wiedeńskiego

WARSZAWA PAP. Lud stolicy dał wyraz swej nieugiętej woli walki o pokój i gorących uczuć solidarności z bojownikami o pokój całego świata na wielkim zgromadzeniu sprawozdawczym z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, które odbyło się w dniu 2 bm. w hali sportowej na Placu Mirowskim w Warszawie.

Olbrzymią halę wypełnili przedstawiciele społeczeństwa stolicy, robotnicy, naukowcy, inteligencja, rzemieślnicy, kobiety, młodzież i żołnierze.

Witani okrzykiem „Niech żyją bojownicy o pokój" przybywają członkowie delegacji polskiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju oraz delegaci zagraniczni — uczestnicy Kongresu, którzy przebywają w naszym kraju na zaproszenie PKOP. Wśród oklasków zajmują miejsca w prezydium zgromadzenia.

Zagajając zgromadzenie członek prezydium PKOP, Zofia Wasilkowska, serdecznie powitała obecnych.

Sprawozdanie z Kongresu Narodów złożył ludności stolicy przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz przewodniczący polskiej delegacji na Kongres w Wiedniu znany literat Jarosław Iwaszkiewicz. (Fragmenty sprawozdania zamieszczamy poniżej).

Przemówienie przewodniczącego PKOP spotkało się z gorącym oddźwiękiem wśród zgromadzonych. Wielokrotnie manifestowali zebrani swą wolę walki w obronie pokoju.

Wzniesiony na zakończenie przez Jarosława Iwaszkiewicza okrzyk na cześć pokoju, z mocą podchwytują uczestnicy zgromadzenia. Długo rozbrzmiewają skandowane okrzyki: „Sta-lin, Bie-rut - pokój".

Serdecznie przyjęto wystąpienie następnego mówcy, uczestnika Kongresu Narodów w Wiedniu, członka prezydium PKOP, działacza katolickiego **Dominika Horodyńskiego**, który podkreślił olbrzymi zasięg potężniejącego wciąż ruchu obrońców pokoju.

„Niech żyje międzynarodowa solidarność ludów walczących o pokój" — takimi okrzykami powitano przemówienie delegatki Chile na Kongres Narodów. **Serdecznie oklaskiwano słowa mówiące o nieugiętej walce narodów Ameryki Łacińskiej przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.**

Pojawienie się na trybunie przedstawiciela Afryki Północnej, delegata na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, **powitała serdeczna manifestacja uczuć przyjaźni dla walczących o pokój i wyzwolenie narodowe ludów krajów kolonialnych i zależnych.**

Przemówienie członka prezydium PKOP, uczestnika Kongresu Narodów w Wiedniu, przewodniczącego CRZZ **Wiktora Kłosiewicza**, który zobrazował walkę mas pracujących o pokój, **wywołało potężną owację na cześć Chorążego pokoju, Wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina i wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta.**

Na zakończenie zgromadzenia zebrani uchwalili jednomyślnie, wśród burzy oklasków rezolucję, w której **dają wyraz niezłomnej woli dalszej, jeszcze ofiarniejszej walki o wielką sprawę pokoju światowego.**

Przemówienie J. Iwaszkiewicza

Gdy aktywiści spośród obrońców pokoju spojrzą na rok miniony, spostrzegą, że **jest on dla ruchu naszego przełomowym rokiem, rokiem można powiedzieć epokowym.** Oczywiście dlatego, że odbył się w nim Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, ale jednocześnie dlatego, że Kongres ów nie był zjawiskiem odosobnionym.

Równolegle z przygotowaniami do Kongresu Wiedeńskiego, zainicjowanego przez Światową Radę Pokoju, odbywały się tak ważne zebrania jak konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego w Berlinie i jak wielki Kongres Narodów Azji i Pacyfiku, jaki odbył się w Pekinie w początkach października. **Wielkie prądy pokojowe, jakie dla tych zebrań były charakterystyczne i jakie się z tych konferencji wyłaniały, wzmocniły przygotowania do Kongresu Wiedeńskiego i na samym Kongresie odbiły się wyraźnym i bardzo płodnym dla prac kongresowych echem.**

Na czym polegało zasadnicze, olbrzymie znaczenie polityczne Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju? **Na tym przede wszystkim, że był to Kongres w całym tego słowa znaczeniu.**

Przybyli przedstawiciele tych krajów, czy tych odłamów myśli społecznej, które dotychczas z dalека trzymały się od światowego ruchu obrońców pokoju. Wystąpienia zbiorowe czy też indywidualne miały ogromne znaczenie. **Do takich indywidualnych zaliczyć należy wystąpienie znakomitego pisarza francuskiego, Jean Paul Sartre'a, który całkowicie zmienił swój pogląd na ruch obrońców pokoju i przystąpił do niego z całą szczerością i z zapałem charakteryzującym tego człowieka.** Ważniejsze może jeszcze były wystąpienia tych ludzi, którzy reprezentowali wielkie zbiorowiska. Takim na przykład był dr Kiczlew, przywódca ruchu pokoju w Indiach, **który reprezentuje najróżniejsze odłamy życia i myśli Indii.**

Równie symptomatyczny był **niezwykle liczny udział przedstawicieli państw Ameryki Łacińskiej**, z przedstawicielami argentyńskiej partii rządowej generała Perona włącznie; **byli tu tak wybitni reprezentanci kultury południowo-amerykańskiej jak Neruda, Amado, Zalamea i setki innych.**

Tak samo po raz pierwszy w dziejach ruchu pokoju widzieliśmy tak szeroki udział mieszkańców Afryki Płn., przedstawicieli Tunisu, Algeru i Maroka, **którzy bezpośrednio z ognia walki o niezależność ich krajów z wielkimi nieraz trudnościami przedarli się na Kongres.**

Wszystkim jest znany znamienny udział w Kongresie przedstawicieli bohaterskiej Korei, walczącego Vietnamu i krajów malajskich.

Kongres Narodów był wyrazem woli wszystkich prawdziwie miłujących pokój ludzi i wszystkich miłujących pokój narodów stworzenia nowego świata niezależnych narodów, których stosunki oparte byłyby na szacunku i zrozumieniu wzajemnych dążeń i interesów.

„Jesteśmy zdania — konstatuje deklaracja Kongresu — *że między państwami nie ma takich rozbieżności, których nie możnaby uregulować w drodze rokowań. Dość już niszczenia miast i krajów, dość gromadzenia morderczych broni, dość głoszenia nienawiści i wzywania do wojny. Najwyższy czas by przystąpić do rokowań, najwyższy czas by osiągnąć porozumienie".*

A specjalny „apel do pięciu mocarstw", uchwalony na Kongresie dodaje do tych słów jeszcze znamienną uwagę: *„ludy żądają tego".*

Tak w tych trzech słowach streszcza się zasadnicza wymowa całego Kongresu Wiedeńskiego: **Ludy żądają tego. Ludy żądają pokoju i porozumienia, ludy żądają niepodległości i bezpieczeństwa, ludy żądają zaprzestania zimnej wojny. Ludy żądają wymiany dóbr materialnych i moralnych pomiędzy narodami.**

Taka jest zasadnicza waga i ostateczny wydźwięk Kongresu Wiedeńskiego.

Uchwały tego Kongresu spotkały się na całym świecie z gorącym oddźwiękiem, z poparciem tych wszystkich, którzy walczą z niebezpieczeństwem wojny. Oczywiście szczery i głęboki oddźwięk znajdą one w społeczeństwie polskim. Pokój jest dla nas najważniejszą sprawą.

Z jakąż radością, z jakim olbrzymim zadowoleniem powitaliśmy my, Polacy, tak samo jak i wszyscy uczestnicy Kongresu Wiedeńskiego, jak wszystkie na świecie ludy — pokojową wypowiedź **Józefa Stalina**, w odpowiedziach udzielonych korespondentowi „New York Times" w dniu 26 grudnia ub. r. *„W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną* — mówi wielki Chorąży pokoju — *że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju".*

Nasz naród — tak miłujący pokój — pełen jest wiary we własne siły i w siły wielkiego obozu pokoju, w siły narodów walczących o pokój i niepodległość — i z jeszcze większym zdecydowaniem, z jeszcze większym natężeniem będzie walczyć o zrealizowanie dążeń pokojowych na świecie.

NIECH ŻYJE POKÓJ!

Depesza towarzysza Józefa Stalina do towarzysza Bolesława Bieruta

Do Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza B. BIERUTA

Warszawa

Dziękuję Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Wam osobiście, Towarzyszu Prezesie, za Wasze przyjazne życzenia z okazji rocznicy moich urodzin.

J. STALIN

Rok wspaniałych osiągnięć budowniczych komunizmu

MOSKWA PAP. W poczuciu dumy z osiągniętych wielkich sukcesów zbilansowali ludzie radzieccy wyniki swej pracy w 1952 r.

W dalszym ciągu napływają meldunki o wykonaniu i przekroczeniu państwowych planów gospodarczych na r. 1952 przez załogi różnych gałęzi przemysłu oraz wielkich budowli komunizmu.

Wspaniałymi osiągnięciami powitali rok 1953 hutnicy radzieccy. **Już 23 grudnia ub. r. wykonany został plan roczny wytopu surówki, 27 grudnia — wytopu stali, 26 grudnia — produkcji walcówek, 25 grudnia — produkcji rur stalowych.**

O całkowitym wykonaniu planu na r. 1952 zameldowali energetycy radzieccy 31 grudnia ub. r.

Przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR **zwiększyły w ciągu 1952 r. produkcję o 21 proc. w porównaniu z r. 1951.**

* * *

Budowniczowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej wykonali roczny plan prac montażowych. **W ciągu roku robotnicy wydobyli przeszło 3 miliony m³ ziemi na terenie, gdzie założony będzie fundament gmachu elektrowni wodnej, blisko 5 milionów m³ ziemi w miejscu, gdzie zbudowana zostanie zapora wodna.**

Na lewym brzegu Wołgi oddano do użytku **pierwsze — całkowicie zautomatyzowane — zakłady produkcji betonu.**

Na terenie wielkiej tej budowli wybudowano **przeszło 100 km linii kolejowej oraz 115 km szosy.** Powstają osiedla robotnicze. W ciągu roku **oddano tu do użytku 125 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej.** Wzniesiono nowe gmachy szkolne, przedszkola, boiska sportowe, stołówki i sklepy.

Przeszło 500 przedsiębiorstw Związku Radzieckiego wykonuje zamówienia dla Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. W ciągu roku z różnych stron kraju **przybyło tu 40.000 wagonów z maszynami, sprzętem technicznym i materiałami budowlanymi.**

Budowniczowie Moskwy, rozwijając na szeroką skalę współzawodnictwo socjalistyczne o wykonanie podjętych zobowiązań produkcyjnych, zrealizowali przedterminowo plan gospodarczy na rok 1952. **Wybudowali oni 755 tys. m. kw. nowych mieszkań**, podczas gdy plan przewidywał wybudowanie 728 tys. m. kw. **Przekroczono również zobowiązanie, podjęte w liście do towarzysza Stalina o wybudowaniu 750 tys. m. kw.** Ponad to oddano do użytku 27 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej w gmachach wysokościowych.

Stolica Związku Radzieckiego stała się w r. 1952 jeszcze piękniejsza.

Nota protestacyjna Norwegii do USA

WASZYNGTON PAP. Rząd norweski przekazał departamentowi stanu notę protestacyjną przeciwko nowej, dyskryminacyjnej ustawie Mac Carrana - Waltera, która przewiduje badanie t. zw. „lojalności" marynarzy statków zagranicznych, zawijających do portów amerykańskich.

Wielki strajk robotników transportowych w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. W dniu 1 bm. rozpoczął się w Nowym Jorku strajk 8.000 pracowników prywatnych linii autobusowych. Związek zawodowy robotników transportowych, który proklamował strajk, należy do CIO.

Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy. Pracownicy prywatnych linii autobusowych w Nowym Jorku są straszliwie wyzyskiwani przez właścicieli przedsiębiorstw autobusowych. Kierowcy spełniają jednocześnie funkcje konduktorów nawet w godzinach największego nasilenia ruchu.

Nowy Rok w Belwederze

W dniu 1 stycznia 1953 roku Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w gmachu Rady Państwa korpus dyplomatyczny akredytowany w Polsce.

Przedstawiciele dyplomatyczni złożyli Przewodniczącemu Rady Państwa życzenia noworoczne.

Na zdjęciu: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wznosi wspólnie z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego toast noworoczny.

Upowszechnić na naszych budowach nowoczesne metody organizacji pracy

Z obrad konferencji naukowej w Warszawie

WARSZAWA PAP. W Warszawie obradowała druga konferencja naukowa Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa (IOMB) poświęcona zagadnieniom projektowania, organizacji robót budowlano-montażowych i generalnego wykonawstwa.

Już na pierwszej konferencji naukowej zorganizowanej przez IOMB opracowane zostały w oparciu o doświadczenia budownictwa radzieckiego i jego przodującej techniki, nowe metody kierownictwa i zarządzania dla aparatu wykonawczego naszego budownictwa. Na kilku budowach w oparciu o uchwały tej konferencji zostało wprowadzone m. in. planowanie tygodniowo-dobowe, projektowanie organizacji budowy, wreszcie wprowadzony został system kierowania budową przy pomocy aparatu dyspeczerskiego.

Dla podsumowania wyników stosowania nowych metod organizacji pracy i ustalenia wytycznych w sprawie dalszego ich wprowadzania i doskonalenia zorganizowana została druga konferencja naukowa. **W toku obrad tej konferencji stwierdzono, że oparcie pracy wykonawstwa budowlanego o planowanie tygodniowo-dobowe, projektowanie organizacji budowy i kierowanie budową przy pomocy aparatu dyspeczerskiego skutecznie podnosi sprawność budownictwa i ekonomikę budowy.**

W czasie konferencji wskazano na konieczność rozszerzenia szkolenia i instruktażu kadr budowlanych na polu stosowania nowych metod organizacji pracy. W podjętych uchwałach uczestnicy konferencji stwierdzają konieczność jak najszerszego upowszechnienia nowoczesnych metod organizacji pracy na naszych budowach, przede wszystkim objęcia nimi już w 1953 r. wszystkich większych budów.

Oddaniem do eksploatacji nowego statku

zakończyli stoczniowcy rok 1952

Inż. Lasociński wspiął się po trapie na pokład trawlera 200003. Wszystko połyskiwało tu świeżą farbą. Za kilka godzin statek zbudowany w stoczni, jako ostatni w roku 1952 miał wejść do eksploatacji. O tym właśnie myślał inż. Lasociński, przeglądając urządzenia i mechanizmy statku. Przypomniał sobie, jak przebiegały roboty przy ich montowaniu, jak przezwyciężano trudności, z jakim uporem walczyła załoga o dotrzymanie terminu. Do maszynowni wszedł z przekonaniem, że statek jest „jak cacko", że wszystko na nim w porządku. Zresztą wykazały to próby, które zakończono przed kilku dniami.

— Jak zwykle siedzicie w samym sercu statku — zwrócił się do mistrza Flicińskiego. — Serce to kosztowało nas sporo trudu — odpowiedział Fliciński. — Roboty mieliśmy przy nim tyle, że i opowiedzieć się nie da. Ale „chodzi", mówię wam, aż miło spojrzeć.

Inż. Lasociński, budowniczy statku był zadowolony z pracy załogi mistrza Flicińskiego. Zna na jest zresztą ze swej ofiarności. Ale może być dumny równie i z tego, co sam zrobił. Gdy przyszedł do stoczni przed blisko półtora rokiem jako absolwent Politechniki Gdańskiej, nie wszyscy wierzyli, że będzie umiał samodzielnie pokierować produkcją. Kierownictwo powierzyło mu wkrótce odpowiedzialną funkcję budowniczego jednostki 200003. Na tej budowie uczył się od podstaw kierowania budową — a więc koordynowania pracy na wszystkich odcinkach, dbałości o dobrą organizację, poznawał ludzi, zżywał się z nimi.

Nieraz po nocach ślęczał nad harmonogramami i innymi dokumentami, aby jak najbardziej usprawnić organizację robót, przyśpieszyć ich tempo. W końcowym etapie budowy nie dawał ani chwili wytchnienia zaopatrzeniowcom, gdy groził budowie brak materiałów, nie ustawał w bezlitosnej krytyce wszystkich tych, którzy opóźniali robotę. A kiedy statek miał już lada dzień wejść do eksploatacji można było na stoczni usłyszeć takie zdanie: — Nasz młody inżynier zdał egzamin, Lasociński to dobry budowniczy.

Dyrektor naczelny stoczni tow. Kostuj przemawiając na pokładzie statku w chwili oddawania go do eksploatacji serdecznie dziękował inż. Lasocińskiemu za wkład pracy i życzył dalszych sukcesów. — Budowa tego typu statków co 200003 jest bodaj najtrudniejszym zadaniem — powiedział tow. Kostuj. — Ale załogi pracujące na poprzednich statkach tej samej serii, mają duży zasób doświadczenia, nauczyły się pokonywać trudności, wynikające z warunków budowy. Inż. Lasociński nie miał tych doświadczeń. Przejął je dopiero od załogi. Słuszna więc była droga, którą obrał, budując pierwszy swój statek — droga współpracy z załogą.

Niedawno stoczniowcy oddali do eksploatacji statek, którego budowniczym był Aleksander Makowski, teraz znów statek Lasocińskiego wypłynął na morze. Przykład obydwu tych budowniczych mówi o tym, jak szybko rosną ludzie, budujący nasze okręty — kadry kierownicze i szeregowi stoczniowcy. Makowski, niedawno robotnik, następnie brygadzista, dziś kieruje budową statków. Inż. Lasociński dopiero co opuścił mury uczelni, a już pełni odpowiedzialną funkcję w produkcji. Młodzi chłopcy ze ślusarni wyposażeniowej niedawno jeszcze byli surowym materiałem ludzkim, a dziś zorganizowani w dwóch młodzieżowych brygadach — Ziemiana i Zmarzłego osiągają 160—180 proc. normy.

Takich jak oni, stale podnoszących poziom swych kwalifikacji, liczy dziś stocznia setki. Spośród nich rekrutują się nowi brygadziści, mistrzowie, nadmistrzowie, budowniczowie statków. Dzięki temu zwiększają się możliwości produkcyjne zakładu: stocznia będzie mogła w roku 1953 jeszcze częściej niż w roku ubiegłym oddawać nowe statki do eksploatacji.

Stoczniowcy zaczynają nowy rok uzbrojeni w bogate doświadczenia roku 1952 — przełomowego etapu w realizacji Planu 6-letniego. Z doświadczeń tych potrafią korzystać i potrafią je wzbogacać.

ZAŁ.

Wielka przyjaźń wielkich narodów

Artykuł wstępny dziennika »Prawda«

MOSKWA PAP. DZIENNIK „PRAWDA" Z 2 BM. ZAMIEŚCIŁ ARTYKUŁ WSTĘPNY PT. „WIELKA PRZYJAŹŃ WIELKICH NARODÓW".

Rok 1952 — pisze „Prawda" — upłynął pod znakiem dalszego zacieśnienia przyjaźni narodów ZSRR i Chin, stanowiących jedną trzecią całej ludzkości. Doniosłym wkładem w dzieło rozwoju braterskiej współpracy narodów radzieckiego i chińskiego było zakończenie w ostatnim dniu minionego roku przekazywania bezpłatnie przez rząd radziecki rządowi Chińskiej Republiki Ludowej chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej.

Zakończenie przekazywania przez rząd radziecki rządowi Chińskiej Republiki Ludowej chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej **świadczy dobitnie o głębokim poszanowaniu ze strony Związku Radzieckiego niezawisłości narodowej i praw interesów narodu chińskiego, o wzniosłości zasad radzieckiej polityki zagranicznej**. Znaczenie tego historycznego aktu polega na tym, że **zacieśnia on jeszcze bardziej przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową.**

„Wielka przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową — pisał J. Stalin — *jest niezawodną gwarancją przeciwko groźbie nowej agresji potężną ostoją pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie"*

Sojusz i przyjaźń narodów ZSRR i Chin są dla świata przykładem całkowicie nowych stosunków międzynarodowych, które powstały między krajami obozu socjalistycznego, stosunków opartych na całkowitym i rzeczywistym równouprawnieniu na zachowaniu praw suwerennych i niezawisłości każdego państwa, na wzajemnym poszanowaniu interesów narodowych, na ścisłej współpracy, pomocy wzajemnej i wspólnym dążeniu do pokoju.

W oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego — pisze dalej „Prawda" — naród chiński w krótkim czasie pomyślnie przeprowadził zasadnicze przeobrażenia społeczno-ekonomiczne i rozwiązał szereg doniosłych problemów gospodarczo-politycznych.

Ludzie radzieccy z radością witają wieści, że naród chiński pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin — swego wodza Mao Tse-tunga pewnie kroczy naprzód drogą budownictwa nowego życia. Pragną oni serdecznie dalszego zacieśnienia i rozkwitu wielkiej przyjaźni pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim: — **przyjaźni stanowiącej trwałą ostoję pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.**

Nie brać udziału w pracach naukowych nad bronią masowej zagłady

Apel Angielskiego Stowarzyszenia Lekarzy do walki z wojną

LONDYN PAP. — Komitet wykonawczy „Angielskiego Stowarzyszenia Lekarzy dla walki z wojną" zwrócił się do rządów wszystkich krajów świata z wezwaniem do podjęcia kroków w celu wydania zakazu stosowania broni bakteriologicznej.

W oświadczeniu złożonym prasie komitet wykonawczy wskazuje, że otrzymał sprawozdanie międzynarodowej komisji uczonych, która badała fakty prowadzenia wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach, oraz wysłuchał sprawozdania członka tej komisji profesora Needhama (Anglia).

Komitet wykonawczy wskazuje, że protokół genewski z 1925 r. w sprawie zakazu stosowania broni bakteriologicznej został ratyfikowany przez wszystkie główne państwa z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych i Japonii.

„Konferencja Międzynarodowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, która odbyła się w roku 1952 — stwierdza oświadczenie — zaapelowała do wszystkich krajów, aby przyłączyły się do tego protokółu, i my ten apel popieramy".

Wzywamy wszystkie zainteresowane rządy aby problem ten uznały za mający niezwykle doniosłe znaczenie dla ludzkości, a nie za pretekst dla prowadzenia propagandy. Domagamy się, aby:

1 wszystkie rządy oświadczyły publicznie, że w żadnych okolicznościach nie uciekną się do takiego sposobu prowadzenia wojny;

2 aby rządy, które jeszcze nie podpisały odpowiednich zobowiązań w tej sprawie, złożyły pod nimi swe podpisy;

3 aby tajność w dziedzinie badań bakteriologicznych ustąpiła miejsca całkowitej jawności i aby wszystkie instytuty naukowo-badawcze prowadzące tego rodzaju badania były dostępne dla międzynarodowej kontroli dokonywanej przez organ cieszący się powszechną aprobatą;

4 aby do chwili uwzględnienia tych postulatów lekarze i uczeni odmawiali udziału we wszelkich tajnych pracach naukowych, które — ich zdaniem — zmierzają do dalszego doskonalenia tych rodzajów broni.

Grupa włoskich socjaldemokratów — którzy zerwali z kierownictwem partii odrzuca zdradzieckie propozycje Saragata

RZYM PAP. W Rzymie zakończyła się krajowa konferencja działaczy Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej, występujących przeciwko polityce Saragata, Romity, Simoniniego i przeciwko rządowemu projektowi „reformy" systemu wyborczego.

Uczestnicy konferencji uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której potwierdzają swą solidarność z Codignole i Calamandrei. Jeden z wysłanników Saragata obiecał uczestnikom konferencji, że kierownictwo partii uchyli sankcje wobec Codignole i Calamandrei oraz włączy do kierownictwa partii przedstawiciela rozłamowej grupy, jeśli wyrzeknie się ona swego „nieubłaganego stanowiska w sprawie rządowego projektu ustawy".

Propozycja ta została jednomyślnie odrzucona.

Bestialstwa Amerykanów w obozach jenieckich w Korei trwają nadal

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że 30 grudnia 1952 r. szef koreańsko - chińskiej delegacji rozejmowej gen. Nam-Ir przesłał szefowi delegacji rozejmowej „sił zbrojnych ONZ", amerykańskiemu generałowi Harrisonowi protest przeciwko zamordowaniu w dniach 24 i 25 grudnia jeńców ludowych na wyspach Czeczudo i Kożedo oraz w Pusanie.

Dnia 24 grudnia — głosi protest — strona wasza zamordowała dwóch naszych jeńców w obozach na wyspie Czeczudo i w Pusanie, zaś 25 grudnia został zabity jeden z naszych jeńców na wyspie Kożedo. Składam w związku z tym stanowczy protest.

Na podstawie opublikowanych przez waszą stronę i przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża danych, **od chwili rozpoczęcia rokowań rozejmowych zamordowaliście i zraniliście 3.059 jeńców wojennych naszej strony, przy czym w rzeczywistości liczba bezbronnych jeńców, którzy zginęli lub otrzymali rany z waszych ociekających krwią rąk, znacznie przewyższa tę liczbę.**

Twierdzicie, że jesteście przeciwni zasadom przymusowej repatriacji, fakty jednak wykazują że to właśnie wasza strona używa brutalnej siły i gwałci prawo międzynarodowe stosując nieludzką, barbarzyńską „selekcję", „powtórną selekcję", „perswazję" i „przesłuchania" naszych jeńców. Przemocą usiłujecie zmusić ich do zdrady ojczyzny i do zadeklarowania, iż „nie chcą powrotu do domu".

Jedyna zasada, której się trzymacie — to zasada mordowania i zatrzymywania jeńców wojennych.

Nie mamy zamiaru tolerować mordowania jeńców wojennych i nigdy nie zgodzimy się na ich zatrzymanie. Strona wasza nie zdoła uniknąć odpowiedzialności za te zbrodnie wojenne.

Radziecka Komisja Kontrolna domaga się zlikwidowania w Trizonii ośrodków dywersji wymierzonej przeciwko NRD

BERLIN PAP. W odpowiedzi na przesłane 1 października 1952 roku przez generała armii Czujkowa do trzech wysokich komisarzy mocarstw zachodnich w Niemczech pismo w sprawie zachodnio-berlińskich organizacji terrorystycznych, dywersyjnych i szpiegowskich uprawiających zbrodniczą działalność przeciwko NRD, nadeszły w listopadzie identyczne odpowiedzi, w których wszyscy komisarze mocarstw zachodnich usiłowali „usprawiedliwić" istnienie tych organizacji.

Wobec tego generał armii Czujkow skierował do wysokich komisarzy trzech mocarstw zachodnich w Niemczech pismo potwierdzające i uzupełniające zarzuty w sprawie zbrodniczej działalności tych organizacji czynnych w zachodnim Berlinie.

Generał Czujkow przypomina, że podczas procesów sądowych w Berlinie, Dreźnie, Halle, Lipsku, Poczdamie i innych miastach wyszły na jaw różne fakty świadczące o zbrodniczym charakterze tych organizacji zachodnio-berlińskich. **Stwierdzono m. in. że przygotowywały one takie akty dywersji i terroru jak wysadzenie w powietrze jednego z mostów kolejowych, zniszczenie śluzy na kanale pod Berlinem i zatopienie szeregu osiedli, podpalenia i morderstwa.**

Władze bezpieczeństwa NRD — podkreśla w swoim piśmie generał Czujkow — stwierdziły, że wspomniane organizacje zachodnio-berlińskie kontynuują swoją zbrodniczą robotę. **Tak więc, w połowie października aresztowano w Dreźnie 9-osobową bandę dywersantów należącą do zbrodniczej organizacji zachodnio-berlińskiej maskującej się pod nazwą „grupy walki przeciwko nieludzkości".**

Należy zaznaczyć — stwierdza generał Czujkow — że pisma zachodnio-berlińskie pozostające pod kontrolą władz okupacyjnych USA, Anglii i Francji ogłaszają otwarcie wskazówki, jak należy prowadzić robotę dywersyjną przeciwko NRD. **Np. dziennik „Tagesspiegel" kontrolowany przez władze amrykańskie zamieścił 23 października artykuł szpiega i dywersanta nazwiskiem Hildebrandt, w którym wzywa się agentów zbrodniczych organizacji zachodnio-berlińskich, by przedostawali się na kierownicze stanowiska w aparacie państwowym NRD dla dezorganizowania jego pracy, uprawiania szkodnictwa itp.**

Radziecka Komisja Kontrolna w Niemczech — kończy swe pismo generał Czujkow — potwierdza stanowisko przedstawione w piśmie z dnia 1 października w sprawie likwidacji organizacji szpiegowsko-dywersyjnych i terrorystycznych utworzonych w zachodnim Berlinie. **Radziecka Komisja Kontrolna domaga się niezwłocznego zlikwidowania tych zbrodniczych organizacji, a całą odpowiedzialnością za konsekwencje ich działalności obarcza amerykańskie, angielskie i francuskie władze okupacyjne.**

Węgry wystąpiły z UNESCO

BUDAPESZT PAP. Minister spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej E. Molnar podał do wiadomości pełniącemu obowiązki dyrektora generalnego UNESCO Johnowi Taylorowi, że Węgry nie uważają się odtąd za członka UNESCO.

Rząd węgierski — stwierdza pismo wystosowane przez Molnara do Taylora — konstatuje, że UNESCO nie ziściła nadziei w niej pokładanych, ponieważ zamiast działać na rzecz pokoju, na rzecz podniesienia poziomu kulturalnego szerokich mas ludowych i na rzecz rozwoju kulturalnych i naukowych stosunków międzynarodowych, coraz bardziej poddawała się postulatom amerykańskiej polityki wojennej zagrażającej rozwojowi kultury i przekształciła się w jeden ze środków „zimnej wojny". Rząd węgierski niejednokrotnie ostrzegał UNESCO przed tego rodzaju działalnością. W depeszy z 2 listopada 1950 r. rząd węgierski podkreślał, że uchwały jawnie popierające agresję Amerykanów w Korei zagrażają celom, a nawet egzystencji UNESCO. Delegaci rządu węgierskiego na konferencji UNESCO wystąpili przeciwko popieraniu przez tę organizację tzw. rządu bońskiego i niedopuszczaniu Chińskiej Republiki Ludowej do udziału w jej pracach.

Jednakże UNESCO nie zwracała żadnej uwagi na te ostrzeżenia i coraz intensywniej wysługiwała się amerykańskiej polityce wojennej.

Przyjmując jako członka wspólnika Hitlera, ciemiężcę narodu hiszpańskiego, zaciekłego wroga kultury — Franco, UNESCO dowiodła ostatecznie, że cała jej działalność służy polityce imperialistycznej zmierzającej do wskrzeszenia faszyzmu.

W PORTACH i na MORZU

428 PROC. NORMY PRZY ZAŁADUNKU S/S „LUBLIN"

W dniu 30 grudnia brygada nr 50 pod kierownictwem Michała Popielarza, pracując w porcie gdyńskim przy obsłudze statku „Lublin", osiągnęła 428 proc. normy. Przy obsłudze statku „Mormac" brygada nr 54 z brygadzistą Antonim Biernacikiem przekroczyła 220 proc. normy, a brygada nr 70 przy obsłudze s/s „Puck" wykonała 248 proc. normy. Dzięki ofiarnej pracy tych brygad statki wyszły z portu przed terminem.

PRZODUJĄCE KUTRY „JEDNOŚCI RYBACKIEJ"

W dniu 31 grudnia ub. roku dalsze załogi kutrów „Jedności Rybackiej" zameldowały o wykonaniu planów na grudzień. Najlepsze wyniki połowów osiągnęła załoga „Gdy-132" z szyprem Janem Golla. Wykonała ona swój plan w 121,7 proc. Plan na grudzień przekroczyły również załogi „Gdy-70", „Gdy-71", „Gdy-147", „Gdy-167", „Gdy-182", „Gdy-39" i „Łeb-40".

MARYNARZE Z M/T „KARPATY DBAJĄ O SPRAWNOŚĆ TECHNICZNĄ SWEGO STATKU

Marynarze z m/t „Karpaty" dla poparcia uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju wykonali szereg zobowiązań. Dzięki nim wzrosła znacznie gotowość techniczna statku. W ciągu 612 rob.-godzin załoga pokładowa własnymi siłami przygotowała na morzu tanki do przyjęcia towaru, a załoga maszynowa stanęła do remontu zaworów ssących, wydechowych itp. Wykonanie tych prac obniży znacznie koszty obecnie odbywanej podróży.

„WIKTOR" I „ŻBIK" WYGOSPODAROWAŁY 498 ROBOCZOGODZIN

Załogi holowników „Wiktor" i „Żbik" pływających w taborze ZPGG w Gdańsku, wykonały szereg zobowiązań. Na holowniku „Wiktor" załoga założyła punkty oświetleniowe przy maszynce sterowej, zabezpieczyła różne urządzenia przed mrozem oraz wykonała inne prace, oszczędzając przy tym 220 godzin roboczych. Załoga maszynowa „Żbika" wygospodarowała 278 roboczogodzin. Ułatwiło to znacznie realizację zadań zleconych taborowi pływającemu w porcie gdańskim.

NOWY SUKCES TRYMERÓW GDAŃSKICH

W ostatnich dniach grudnia 38 i 40 brygady trymerskie w porcie gdańskim znacznie podniosły wydajność swej pracy. Edward Noszczyk, Jan Zakocki, Jan Kulik i Wincenty Kutyma przy obsłudze statku „Lechistan" zwiększyli wydajność trymowania o 68,6 proc., osiągając przez to 240 proc. normy. Trymerzy z 40 brygady w składzie: Tomasz Cyrynek, Władysław Kornaś, Edward Nikiel i Jan Retz osiągnęli 219 proc. normy.

Przegląd wydarzeń MIĘDZYNARODOWYCH

W związku z Nowym Rokiem redakcja radzieckiego dziennika „Prawda" zwróciła się za pośrednictwem swoich korespondentów do przedstawicieli społeczeństw krajów kapitalistycznych oraz krajów demokracji ludowej z dwoma pytaniami:

1) Co przyniósł wam rok 1952?

2) Czego spodziewacie się w roku 1953 i jakie są wasze plany na ten rok?

Jakże wymowne są odpowiedzi nadesłane do „Prawdy".

Tam w świecie kapitalistycznym — gorycz bezrobotnych, ból matki Francuzki, która utraciła syna w Vietnamie, lęk przed utratą pracy, gniew na tych, którzy spychają całe narody na dno nędzy, nienawiść do amerykańskich imperialistów, pragnących rozpalić pożar trzeciej wojny światowej.

U nas, w krajach demokracji ludowej duma z osiągnięć, radość z dobrze spełnionego obowiązku, pewność, że mimo trudności, każdy dzień, każdy miesiąc, każdy rok przyniesie nowe zwycięstwa, wiara w to, że tak jak w Związku Radzieckim życie stawać się będzie z każdym dniem lepsze, szczęśliwsze.

Jest wspólna nuta, brzmiąca w wypowiedziach ludzi pracy z ich krajów i z naszych — jest nią wola walki, prowadzonej w różnych postaciach, lecz zmierzającej do tego samego celu — walki o zwycięstwo sprawy pokoju i postępu na świecie.

Przykuły uwagę całego świata

Jakże mocnym akordem ostatnich dni 1952 roku był wywiad udzielony przez **Józefa Stalina**, korespondentowi dziennika amerykańskiego „New York Times". Słowa towarzysza Stalina szerokim echem odbiły się na całym świecie.

W kołach podżegaczy wojennych wywiad udzielony przez Józefa Stalina wywołał zamieszanie. Stalinowskie słowa, iż USA i Związek Radziecki mogą nadal żyć w pokoju, iż ZSRR pozytywnie ustosunkowuje się do propozycji nawiązania ewentualnych rozmów z przedstawicielami administracji amerykańskiej dla rozpatrzenia możliwości spotkania z generałem Eisenhowerem w celu doprowadzenia do odprężenia międzynarodowego przyparły organizatorów trzeciej wojny światowej do muru. Jakże bowiem wmawiać ludziom, że wojna między USA a ZSRR jest nieuchronna, skoro wódz narodów radzieckich stale podkreśla możliwość pokojowego współżycia narodu amerykańskiego i narodów radzieckich? Jakże bowiem wmawiać narodom, że ZSRR nie chce pokojowego rozwiązania spornych problemów, skoro właśnie ze strony ZSRR padają propozycje pokojowych rozmów, skoro **Stalin** pozytywnie ustosunkowuje się do możliwości ewentualnych rozmów na najwyższym szczeblu?

Gorzkie owoce

Prowodyrzy świata kapitalistycznego pożegnali rok 1952 w nastrojach zgoła minorowych. Nie mieli powodów do radości. Oto jak francuska oficjalna agencja prasowa AFP oceniła niektóre wydarzenia minionego okresu: „Zagadnienie niemieckie nie posunęło się ani o krok... powstały poważne trudności w organizacji paktu atlantyckiego. Kraje członkowskie nie mogły wykonać planów zbrojeniowych głównie z powodu pogorszenia się sytuacji gospodarczej. Jeśli chodzi o radę paktu atlantyckiego to kraje atlantyckie sporządziły w 1952 r. w Lizbonie program wystawienia szeregu dywizji, co miało być szybko zrealizowane. Przedstawiciele tych krajów zebrali się w grudniu w Paryżu, stwierdzając, że żaden z sygnatariuszy nie jest w stanie dokonać wysiłku, jakiego wymaga realizacja uchwał lizbońskich".

Wydarzenia ostatnich dni 1952 roku z pewnością nie poprawiły humoru podżegaczom wojennym.

Oto we Francji, jednym z głównych krajów paktu atlantyckiego doszło do kolejnego kryzysu rządowego. Premier — kolaborant (wczoraj z hitlerowcami, a dziś, z amerykańskimi imperialistami), Pinay musiał podać się do dymisji.

U źródeł tej dymisji leży niewątpliwie bankructwo zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej polityki prowadzonej przez rząd Pinay'a i rządy jego poprzedników. **„Przyczyny kryzysu rządowego są jasne** — stwierdziła deklaracja Francuskiej Partii Komunistycznej. — **Gorzkie przynosi owoce prowadzona od 1947 roku przez koła rządzące burżuazji francuskiej, z udziałem partii socjalistycznej, polityka podporządkowania Francji imperialistom amerykańskim, polityka zwalczana od pierwszej chwili przez Francuską Partię Komunistyczną".**

Te gorzkie owoce to katastrofalna sytuacja gospodarcza Francji — wynik wyścigu zbrojeń, to przekształcenie Francji w kraj okupowany przez wojska amerykańskie, to odbudowa na wschodniej granicy Francji militaryzmu zachodnio-niemieckiego, to haniebna „brudna wojna" w Vietnamie.

Dymisja Pinay'a wywołała poważne zaniepokojenie w Waszyngtonie oraz w kołach rządzących innych krajów kapitalistycznych. Agencja „United Press" stwierdziła wręcz, że **„USA zaalarmowane zostały francuskim kryzysem rządowym"**. Prasa koncernu Scripps-Howarda, rzuca gromy na Francuskie Zgromadzenie Narodowe za to, że nie chciało uchwalić nowych podatków na pokrycie zbrojeń. Prasa ta stwierdza z wrodzonym imperiastom amerykańskim chamstwem, że **„naród francuski nie potrafi się rządzić"**, natomiast umie **„wyłudzać pieniądze od Ameryki"**.

Defilada kandydatów

Próby utworzenia nowego rządu we Francji trwają. Z kwitkiem odszedł faszysta gaullistowski, Soustelle, któremu utworzenie rządu zaproponował „socjalista", prezydent Auriol. Z kwitkiem odszedł inny pupilek de Gaulle'a Bidault. Defilada kandydatów na premiera trwa, kontynuowane są próby sklecenia nowego rządu z udziałem starych polityków. Ot, takie sobie przetasowanie kart. Rzecz jasna, że nie przyniesie to rozwiązania trapiących Francję trudności. Rzecz jasna, że rząd, który będzie kontynuował politykę Pinay'a podzieli jego los, podzieli los tych kilkunastu rządów, jakimi burżuazja francuska obdarzała Francję od 1947 roku. „Nie chodzi o to, by na miejsce jednego premiera przyszedł inny, który by prowadził tę samą politykę. Chodzi o radykalną zmianę polityki tak, jak tego wymagają interesy Francji. Partia komunistyczna walcząc o powołanie takiego rządu wzywa do utworzenia wokół klasy robotniczej potężnego frontu narodowego, którego akcja mogłaby zmienić bieg wydarzeń, zagrodzić drogę faszyzmowi, wywalczyć niezawisłość narodową i uratować pokój".

* * *

„Z ufnością witamy Nowy Rok — pisał w „Prawdzie" wybitny pisarz radziecki, laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju, Ilia Erenburg. — **Oczywiście będzie wiele jeszcze trudności w życiu narodów, jak i w życiu każdego człowieka, a przecież człowiek żyje tylko raz i słuszne jest chyba, że stworzony został dla szczęścia. Groźba wojny jeszcze nie minęła, nie został jeszcze zdobyty, nie został jeszcze zbudowany pokój. Lecz narody przemówiły, i jakoś lżej patrzeć teraz na dzieci, które dokazują wokół świątecznych choinek, spokojniejsi jesteśmy o ich los, weselej nam na duszy".**

Głosu narodów nie zagłuszy amerykański kardynał Spellman, który na Korei błogosławił amerykańskich morderców twierdząc cynicznie, że ich zbrodnie popełniane na kobietach dzieciach i starcach koreańskich wyrażają „poparcie praw Boga i ludzi".

Głos narodów, które przemówiły na Wiedeńskim Kongresie Narodów wszędzie dotrze i zmobilizuje miliony ludzi do walki o to, by rok 1953 przyniósł nowe zwycięstwa w walce o pokojowe jutro świata.

Łączność partii z masami źródłem jej siły

Czy pamiętacie wielki czyn produkcyjny w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego, czyn, który swym zasięgiem objął niemal całą klasę robotniczą, wielu chłopów i inteligentów?

Czy uprzytomniacie sobie, jak wielkie zainteresowanie bezpartyjnych wywołuje każde plenum naszej partii? Czy wsłuchujecie się w te gorące dyskusje wokół węzłowych zagadnień wysuwanych przez partię?

Czy zdajecie sobie sprawę, ile przychodzi bezpartyjnych — robotników, chłopów, inteligentów — każdego dnia do naszych instancji partyjnych wszystkich szczebli? Przychodzą ze swymi troskami, przychodzą, aby otrzymać radę i pomoc. Biorą szeroki udział w naszym szkoleniu ideologicznym.

Można przytoczyć dziesiątki i setki takich przykładów i wszystkie je łączy wspólna treść, wszystkie świadczą o jednym — o wielkiej więzi partii z masami, o tym, że sprawy partii są sprawami całego narodu, że cały naród popiera swą awangardę — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. I ta właśnie rosnąca z dnia na dzień serdeczna więź partii z masami była źródłem naszego wielkiego zwycięstwa wyborczego. Ona to sprawiła, że cały naród jednomyślnie poparł Program Frontu Narodowego, program, który jest uznaniem i wcieleniem polityki naszej partii, kierunku walki, jaki partia wytycza.

Lecz poparcie polityki partii przez masy nie rodzi się od razu. To wzrastające poparcie jest ściśle związane ze słusznością polityki naszej partii na przestrzeni lat, polityki, która wyraża najżywotniejsze interesy i najszlachetniejsze dążenia klasy robotniczej i narodu polskiego.

„Zaufanie klasy robotniczej — jak uczy towarzysz Stalin — partia zaskarbia sobie nie od razu i nie przemocą w stosunku do klasy robotniczej, lecz długotrwałą pracą wśród mas, słuszną polityką partii, umiejętnością partii przekonywania mas o słuszności swej polityki na podstawie własnego doświadczenia mas, umiejętnością partii zapewnienia sobie poparcia klasy robotniczej, prowadzenia za sobą mas klasy robotniczej".

Jeśli obejrzymy się wstecz na naszą ośmioletnią historię, to w całej pełni zdamy sobie sprawę że właśnie łączność partii z masami zadecydowała o naszych zwycięstwach i wielkich rewolucyjnych przeobrażeniach gospodarczych, politycznych, kulturalnych, jakie dokonały się w naszej pięknej ojczyźnie.

Weźmy choćby dla przykładu sprawę spółdzielczości produkcyjnej. Jeśli dziś istnieje w Polsce 4.630 spółdzielni i każdy niemal dzień przynosi nam wiadomości o powstawaniu dalszych, to dzieje się tak dlatego, że partia potrafiła przekonać chłopów na podstawie ich własnych doświadczeń o wyższości gospodarki spółdzielczej nad indywidualną. I to jest gwarancją, że potrafimy poprowadzić całe chłopstwo pracujące na drogę socjalistycznej gospodarki zespołowej i, że na drogę tę wstąpi ono dobrowolnie, z pełnym przekonaniem o jej słuszności.

Albo przyjrzyjmy się, jak rozwinął się u nas ruch współzawodnictwa, czy ruch wielowarsztatowy. Partia nasza potrafiła wbrew oportunistom i wrogom narodu przekonać masy pracujące o konieczności industrializacji i zmobilizować cały naród do zwycięskiej realizacji naszych planów narodowych.

Nie tylko uczyć masy, lecz również uczyć się od mas

Nasza partia, poprzez swe szerokie transmisje do mas, poprzez związki zawodowe, rady, organizacje młodzieżowe, kobiece, codziennie przemawia do mas, uczy je, tłumaczy swą politykę i mobilizuje do jej realizacji.

To my, partyjnicy, naszym osobistym przykładem, naszą ideowością i przodownictwem pracy codziennie agitujemy rzesze bezpartyjnych, ściślej wiążemy ich z partią, podnosimy poziom uświadomienia, kształtujemy ich ofiarność i bojowość w pracy i w walce.

Uczenie mas, stałe podnoszenie ich poziomu stanowi zaledwie jedną stronę zagadnienia. **Towarzysz Stalin uczy, że na to, aby partia mogła prowadzić za sobą masy, jej polityka musi wyrażać żywotne interesy najszerszych rzesz narodu, musi być odbiciem ich pragnień.**

„Znaczy to, po pierwsze, że partia powinna uważnie przysłuchiwać się głosowi mas, że powinna zwracać baczną uwagę na rewolucyjny instynkt mas, że powinna badać praktykę walki mas, sprawdzając w ten sposób słuszność swej polityki, że więc powinna nie tylko uczyć masy, lecz również uczyć się u mas".

Weźmy np. sprawę walki z tak ciężką spuścizną ustroju kapitalistycznego jak biurokratyzm. Czy partia mogłaby skutecznie tępić wszelkie jego przejawy bez krytyki oddolnej mas, która wskazuje partii jego przejawy i główne ogniska?

Dlatego też na VII Plenum naszej partii towarzysz Bierut podkreślił:

„Ufność mas wymaga od partii przede wszystkim nieustannego wzmacniania łączności partii z masami, kierowania nimi nie tylko w wielkich akcjach, ale i w codziennej ich pracy, w ich walce z konkretnymi trudnościami".

Tylko tą drogą — drogą umocnienia więzi z masami, która winna stać się treścią naszej codziennej pracy — partia może poprowadzić za sobą naród, przekuć w czyn wspaniały program budownictwa socjalizmu.

Niezbitym tego dowodem są doświadczenia Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej KPZR.

Jeszcze w 1920 r. Lenin w „Dziecięcej chorobie „lewicowości" w komuniźmie" pisał:

„Z pewnością już teraz prawie każdy widzi, że bolszewicy nie utrzymaliby się u władzy nie tylko 2 i pół roku, lecz nawet 2 i pół miesiąca... bez najzupełniejszego i bezgranicznego poparcia jej (partii — dop. red.) przez całą klasę robotniczą wziętą w swej masie..."

Od chwili, gdy słowa te zostały napisane, minęły 32 lata — 32 lata pracy partii ukoronowane zwycięstwem socjalizmu, wielkim triumfem nad faszystowskim najeźdźcą i gigantycznym planem budownictwa komunizmu. 32 lata wcielania w życie nauk i wskazań wielkiego Lenina i Stalina. 32 lata, po upływie których na XIX Zjeździe KPZR tow. Malenkow mógł powiedzieć:

„Siła naszej partii polega na tym, że jest ona organicznie związana z szerokimi masami i jest partią prawdziwie ludową, partią, której polityka odpowiada żywotnym interesom narodu".

I dalej:

„Naród radziecki jednomyślnie popiera politykę partii i darzy ją całkowitym zaufaniem".

Ta jednomyślność i zaufanie do partii zrodziły się na gruncie bolszewickiej wierności idei marksistowsko - leninowskiej, bezkompromisowej walki z wszelkimi wypaczeniami oportunistycznymi i sekciarskimi w partii. To zaufanie narodu do partii zrodziła nieustępliwa walka o wychowanie jej członków w surowej dyscyplinie partyjnej i państwowej, umocnienie demokracji wewnątrzpartyjnej, rozwijanie śmiałej, oddolnej krytyki i samokrytyki jako podstawowej metody działalności partyjnej.

Kierujmy się wskazaniami XIX Zjazdu KPZR

Te zasady zadecydowały o więzi partii z masami, legły u podstaw jej zwycięstw i sukcesów i stanowią dziś podstawową wytyczną w pracy nad realizacją gigantycznego planu budownictwa komunizmu.

„... Podnosić aktywność polityczną komunistów, uczynić wszystkich członków partii niezłomnymi bojownikami o wcielenie w życie jej polityki i uchwał..., polepszać i doskonalić pracę związków zawodowych i Komsomołu, zacieśniać codziennie więź z masami, pomnąc, że siła i niezwyciężoność naszej partii polega na jej organicznej i nierozerwalnej więzi z narodem".

„... Konsekwentnie realizować demokrację wewnątrzpartyjną, szerzej rozwijać samokrytykę i krytykę oddolną, zapewnić taki stan rzeczy, by wszyscy uczciwi ludzie radzieccy mogli śmiało i bez obawy występować z krytyką niedociągnięć w pracy naszych organizacji i instytucji, zwalczać bez litości wszelkie próby tłumienia krytyki, prześladowania i szykany za krytykę".

Oto jedne z ważnych zadań, jakie przed partią komunistyczną Kraju Rad stawia XIX Zjazd KPZR. Oto zadania, które — aczkolwiek jesteśmy na innym niż ZSRR etapie — są dla nas w pełni aktualne. Wskazują nam one bowiem podstawowe metody naszej pracy partyjnej, kluczowe problemy, jakie stają na obecnym etapie naszego budownictwa socjalizmu.

Te wskazania winny znaleźć szczególnie mocne odbicie na naszych konferencjach sprawozdawczo-wyborczych, które tak dużą rolę mają odegrać w podnoszeniu na wyższy poziom polityczny pracy partyjnej, we wzbogacaniu życia wewnątrzpartyjnego, a co za tym idzie — w jeszcze serdeczniejszym wiązaniu się z milionowymi masami ludu polskiego.

Pamiętajmy, że tylko drogą pełniejszego powiązania się z masami, wytrwałego uczenia mas i uczenia się od mas partia może skutecznie umacniać swą kierowniczą rolę we Froncie Narodowym, mobilizować cały naród do zwycięskiej realizacji jego pięknego programu, programu pokoju, dobrobytu, szczęścia i socjalizmu.

R. SCHABOWSKA

List do kadłubowców Stoczni Gdańskiej i konstruktorów z CBKO

Towarzysze kadłubowcy!
Towarzysze z CBKO!

Olbrzymie zadania produkcyjne stanęły przed nami w pierwszym kwartale 1953 r. Mamy wyposażyć w instalację kilka statków. Te zadania to plan stoczni na pierwszy kwartał br. Doświadczenia ubiegłego roku mówią, że o plan trzeba walczyć każdego dnia i każdego miesiąca roku. Walka o plan nie powinna odbywać się zrywami, wyniki nie mogą być osiągane kosztem krótkotrwałego szturmu, po którym następuje „odpoczynek", demobilizacja. Dlatego chcemy od pierwszego dnia zacząć bitwę o plan kwartalny i roczny. Wy nam to utrudniacie, towarzysze z CBKO i kadłubowcy.

Konstruktorzy z Centralnego Biura Konstrukcji Okrętowych! Nie dostarczyliście dokumentacji dla statków, które mamy wyposażyć w styczniu i lutym. A przecież wiecie, że w oparciu o rysunki techniczne moglibyśmy w warsztatach przygotować do montażu elementy instalacyjne. Jak widać nie pamiętacie o konieczności rytmicznego wykonywania zadań. Liczycie na to, że zaległości jakoś się odrobi. I to właśnie jest błąd, który odbija się również na naszej pracy.

Takim błędom i takim nastrojom trzeba w tym roku wydać zdecydowaną walkę. One bowiem kosztują stocznię setki i tysiące godzin nadliczbowych. Płacimy za nie kosztami nieoszczędnego, nieracjonalnego wykorzystania parku maszynowego i robocizny, płacimy za nie kosztami różnych zakłóceń w produkcji szeregu wydziałów stoczniowych. Dlatego naczelnym zadaniem już dzisiaj jest walka o rytmiczne wykonywanie zadań planu. A tymczasem z waszej winy wielu naszych wysokokwalifikowanych pracowników, a nawet całe brygady, m. in. Pietrusińskiego i Winiarskiego pracują przy zbiórce złomu, zamiast wykonywać terminowo zadania robocze. Z waszej też winy właściwie mają obecnie przestój warsztaty rurowni.

Przyśpieszcie wykonanie dokumentacji na statki, planowane do wyposażenia w styczniu i lutym. Tylko w ten sposób możecie naprawić zło, wyrządzone gospodarce stoczniowej.

Towarzysze kadłubowcy! I wy również utrudniacie nam walkę o plan. Z planowanej ilości kadłubów dostarczyliście nam zaledwie dwa i to z poważnym opóźnieniem. U nas, w wydziale montażu instalacji okrętowych siedem brygad instalatorskich pod kierownictwem nadmistrza Bruckiego wykonało plan roku 1952 przed terminem. Ale zaoszczędzony przez nie czas nie został odpowiednio wykorzystany dla przyśpieszenia produkcji statków, planowanych na rok 1953. Stało się to z waszej winy. Brygadom tym bowiem zabrakło kadłubów do wyposażenia. Zaledwie 10-ciu ludzi z zespołu Bruckiego pracuje na jednostce 200083, stojącej na pochylni. Ale nie mają oni odpowiednich warunków do pracy i nie będą ich mieli, dopóki statek nie zejdzie na wodę.

Dziesiątki wykwalifikowanych instalatorów nie mają właściwie zajęcia. Traci na tym stocznia, odbija się to niekorzystnie na zarobkach pracowników. Przestoje instalatorów poważnie was obciążają.

Niedociągnięcia te można częściowo naprawić, jeśli przyśpieszycie tempo montażu kadłubów i daty ich wodowania, tak abyśmy mogli na czas wyposażyć je w instalacje. Zmobilizujcie wszystkie środki techniczne, wszystkie swe siły. Chodzi o to, aby cała załoga stoczniowa mogła od początku roku na wszystkich odcinkach prowadzić walkę o plan kwartalny, o plan czwartego roku Sześciolatki, by nie musiała pod koniec roku odrabiać zaległości kosztem zwiększonego wysiłku pracowników oraz pracy w godzinach nadliczbowych. Od tego, jak będziemy pracować w pierwszych dniach i tygodniach nowego roku, zależy plan naszej stoczni.

W imieniu załogi Wydziału Montażu Instalacji Okrętowych:

JAN POZIOMKA
przewodniczący Rady Oddziałowej MIO Stoczni Gdańskiej
TADEUSZ SPODOBALSKI
mistrz warsztatu rurowni
MEYNARD CEYNOWA
mistrz montażu instalacji
BOLESŁAW MUSIAŁ
i HENRYK LORBIECKI
przodujący instalatorzy z zespołu Bruckiego

Szkolenie zawodowe droga do awansu

W końcu grudnia ub. r. w zarządzie bazy remontowo - sprzętowej ZBIM w Gdańsku zakończono kurs szkolenia wewnątrzzakładowego. Kurs ten został zorganizowany przez dyrekcję i personel techniczny dla tych pracowników zjednoczenia, którzy z różnych przyczyn nie mogli uzupełnić do tej pory wiadomości fachowych.

Program kursu obejmował wykłady z dziedziny materiałoznawstwa, wytrzymałości, rysunku technicznego, nauki o Polsce współczesnej i przepisów BiHP.

Spośród 22 uczestników kursu z pomyślnym wynikiem ukończyło naukę 20 osób. Wszyscy absolwenci kursu zostali awansowani do wyższych grup uposażeniowych.

JAN MASALSKI
korespondent

Szkodliwa beztroska kierownictwa POM w Milejewie

Na polach spółdzielni produkcyjnej w gminie Łęcze, pow. Elbląg, stoją od wiosny ub. roku niezabezpieczone maszyny rolnicze należące do POM w Milejewie. Na polu spółdzielni produkcyjnej Krasny Las niszczeje pług pięcioskibowy, a w spółdzielni produkcyjnej Próchnik stoją pod gołym niebem siewniki: zbożowy i nawozowy.

Prezydium GRN zwracało kilkakrotnie uwagę kierownictwu POM w Milejewie, aby odpowiednio zabezpieczyło maszyny, ale nie odniosło to żadnego skutku.

Trzeba jak najszybciej położyć kres temu skandalicznemu brakowi opieki nad sprzętem.

E. PYPŁACZ
korespondent

Sprawa o... 1 grosz

Swego rodzaju rekord w biurokratycznych zawodach wyczynowych pobiła cukrownia w Pruszczu Gdańskim, wysyłając do ob. L. Miotka z gromady Połczyno, poczta Puck, pismo następującej treści:

„... stwierdziliśmy, że obywatel zalega na rachunku cukrowni naszej na sumę zł 0.01, powstałą z tytułu dostawy rzepaku ozimego w 1950 roku.

Niniejszym wzywamy Obywatela do uregulowania powyższej należności w kasie naszej cukrowni w przeciągu dni 14, albo o wpłacenie na rachunek cukrowni w Narodowym Banku Polskim IV Oddział Miejski w Gdańsku nr konta 374/110/450 z tym, że po bezskutecznym upływie powyższego terminu skierujemy sprawę do Prokuratorii Gdańskiej celem wszczęcia kroków sądowych".

Ten sposób egzekwowania 1 grosza zaległości ma tym pikantniejszy posmak, że cukrownia za samo wysłanie listu uiściła 45 gr opłat pocztowych, nie licząc kosztów papieru, pracy maszynistki itd. I można by się z tego serdecznie uśmiać, gdyby nie fakt, że ob. Miotk, nastraszony Prokuratorią Gdańską i „krokami sądowymi", czym prędzej pośpieszył z Pucka do Pruszcza Gdańskiego, tracąc na podróż sporo pieniędzy i cały dzień pracy.

Ale tępej biurokracji stało się zadość: zaległość w kwocie 1 grosza została uregulowana!

(Na podstawie korespondencji St. Andrzejewskiego — mat.)

NAUKI XIX ZJAZDU KPZR

wskazują naszym rybakom drogę do nowych osiągnięć

Tow. Mazur w referacie wygłoszonym na naradzie aktywu partyjnego w Warszawie, omawiając historyczne znaczenie uchwał XIX Zjazdu KPZR dla budownictwa socjalizmu w naszym kraju, wskazał wiele przykładów, jak korzystanie ze zdobyczy ZSRR umożliwia przezwyciężenie trudności i uniknięcie wielu błędów. Wskazówki tow. Mazura mogą znaleźć szerokie zastosowanie również w dziedzinie naszego rybołówstwa morskiego.

W rybołówstwie, przy napiętych planach produkcyjnych i szybkim stosunkowo rozszerzaniu się bazy technicznej, na czoło zagadnień wysuwa się obecnie sprawa lepszej organizacji pracy. Odnosi się to przede wszystkim do nowych metod połowów. W oparciu o doświadczenia radzieckie zorganizowany został u nas serwis radiowy i system połowów zespołowych. System ten, nie bez walki z konserwatyzmem wielu rybaków, został w połowie roku 1952 powszechnie już przyjęty i zapewnia lepsze wykonanie planów. W najbliższym więc okresie chodzi o pogłębienie osiągniętych już zdobyczy, o dalsze usprawnienia organizacyjne i w wyniku tego — o pełną realizację zwiększonych zadań.

Grupowe wyjście w morze to jeszcze nie wszystko

Trzeba stwierdzić, że szyprowie poszczególnych kutrów nie zawsze jeszcze, a więc i nie systematycznie, informują na bieżąco kierownika swego zespołu o wynikach połowów i warunkach, w jakich one zostały uzyskane. Stosunek wielu szyprów do zespołowej metody pracy jest formalny, — szyper nie widzi w kierowniku instruktora, który może udzielić rad i wskazówek, nie raz bardzo potrzebnych w pracy na morzu.

Jak wiadomo, jednym z podstawowych zadań zespołu jest upowszechnienie doświadczeń i metod pracy przodujących szyprów wśród rybaków słabszych oraz przesuwanie kutrów na najbardziej wydajne w danym dniu łowiska, a więc zapewnienie przeciętnego wzrostu połowów w przedsiębiorstwie rybackim. Aby jednak zespół mógł spełnić swoje zadanie, potrzebna jest silna wewnętrzna dyscyplina podczas pobytu na morzu, potrzebne są systematyczne odprawy z szyprami po powrocie do portu.

Przykładem dobrze zorganizowanej pracy były w końcu roku 1952 zespoły — nr 1 pod kierownictwem **Władysława Gilewicza** i nr 2 z **Juliuszem Buszem** na czele. **Wykonały one średnio plan za październik i listopad w granicach od 109 do 131 proc.** Pogłębia się również współpraca kutrów w zespole nr 7, m. in. dzięki odbywanym ostatnio odprawom przedrejsowym, które wprowadził **Eryk Kroll.** W rezultacie zespół **wykonał w listopadzie 103,5 proc. planu.** Na wielu innych zespołach natomiast zaciążyły braki organizacyjne. **Podstawowe z tych braków — to lekceważący stosunek niektórych szyprów do pracy w zespole, bazowanie na indywidualnych umiejętnościach, liczenie na szczęście w połowach.** Braki te hamują wykonanie planów w naszym rybołówstwie. Np. czysto formalny stosunek szyprów **zespołu nr 8** do pracy kolektywnej, ogranicza jący ją jedynie do grupowego wyjścia w morze, a przy tym tolerancyjna postawa kierownika **Władysława Kossa** spowodowały, że plan w tym zespole wykonano w październiku i listopadzie w mniej niż 70 proc.

A przecież dobrze zorganizowany zespół, wymiana informacji drogą radiową, to możliwość wykorzystywania przez kutry najwydajniejszych łowisk, podnoszenia techniki łowienia i kwalifikacji załóg, to droga, prowadząca do lepszego wykorzystania taboru.

Ruch współzawodnictwa — ruchem ciągłym

Praca w zespołach sprzyja również rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy w rybołówstwie. Oprócz bowiem dotychczas stosowanej formy zobowiązań indywidualnych, można wprowadzić **zobowiązania całych zespołów,** których realizację przy tym znacznie łatwiej kontrolować. W ten sposób współzawodnictwo pracy w rybołówstwie przestanie być akcją, podejmowaną od święta do święta, a stanie się **ruchem ciągłym, stałą walką o lepsze wskaźniki ekonomiczne.**

O takiej organizacji tego ruchu mówił w swoim referacie tow. Mazur, zalecając jego rozwój jako ruchu stałego i ciągłego, związanego nierozerwalnie z walką o plan. W większości zaś zespołów połowowych zasada ciągłości ruchu współzawodnictwa nie była dotychczas przestrzegana i realizowana przez aktyw związkowy i gospodarczy przedsiębiorstw rybackich.

Przykładem tego jest m. in. fakt, że gdy z inicjatywy organizacji partyjnej w „Arce" poszczególne zespoły i załogi kutrowe zobowiązały się do wykonania w listopadzie i grudniu 105—110 proc. planu miesięcznego, wielu pracowników zapytywało, z jakiej okazji zgłoszono te zobowiązania. A zobowiązania były podjęte po prostu jako przedłużenie współzawodnictwa zapoczątkowanego w okresie przedwyborczym, chodziło o pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnej w „Arce".

Metoda oszczędzania - socjalistyczna metoda gospodarki

Przy analizie wskaźników ekonomicznych w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych naszego rybołówstwa nie można dostrzec prawie żadnej obniżki kosztów materiałowych na 1 kg odłowów, a zużycie np. włoków, kotwic itp. było znacznie większe, niż w roku 1951. Kierownictwa przedsiębiorstw oraz załogi kutrów straciły z oczu tak ważną sprawę, jak **sprawa oszczędzania,** dążąc nieraz do wykonania zadań połowowych za wszelką cenę, nie licząc się ze stratami.

W rybołówstwie kontrola zużycia sprzętu na kutrach jest dziś już nie tylko powierzchowna, lecz wręcz rozluźniona. Po prostu administracja nie dba o kontrolę i o obniżkę zużycia. **Uregulowanie tej sprawy, to jedno z najpilniejszych zadań, które na nowym etapie walki o plan stają przed organizacjami partyjnymi i aktywem gospodarczym rybołówstwa.** Na nich właśnie spoczywa obowiązek rozwoju pracy politycznej, mającej na celu postawienie przed załogami pływającymi w całej ostrości zagadnienia troski o zabezpieczenie socjalistycznej własności, systematycznej walki o obniżkę kosztów własnych. **Organizacje partyjne rozporządzają w tej sprawie bogatymi naukami XIX Zjazdu i od należytego ich wykorzystania zależy, by reżim oszczędzania — nieodłączny od socjalistycznej metody gospodarki, stał się codziennym obowiązkiem wszystkich rybaków.**

Referat tow. Mazura na naradzie aktywu partyjnego wskazuje szerokie możliwości sprawniejszej realizacji planu w naszym rybołówstwie w roku 1953. Wskazuje on możliwości nadrobienia niedociągnięć w dziedzinie obniżki kosztów własnych, pogłębienia zapoczątkowanych już zespołowych metod połowów i rozszerzenia ruchu współzawodnictwa oraz przekształcenia go w ruch ciągły. Trzeba, by aktyw gospodarczy w rybołówstwie umiał z tych nauk należycie skorzystać.

Z. RUSSEK.

Z doświadczeń roku 1952

Co zapewniło wzrost dyspozycyjności elektrowni elbląskich

F. LANGOWSKI
dyrektor Zespołu Elektrowni Elbląg

Przed kierownictwem i załogami zespołu elektrowni elbląskich stanęły w początkach roku 1952 poważne zadania. Chodziło o zapewnienie nieprzerwanej dostawy energii elektrycznej dla przemysłu i ludzi pracy naszego województwa. Zadanie to można było wykonać przede wszystkim przez zwiększenie mocy dyspozycyjnej naszych zakładów. Zdawaliśmy sobie sprawę, że decyduje o tym wiele czynników, a więc sprawne i sumiennie wykonywane remonty kapitalne, bez awaryjna tj. bez przestojów odbywająca się praca urządzeń, zmniejszenie zużycia elektryczności na potrzeby własne, racjonalna eksploatacja i organizacja remontów urządzeń, a zwłaszcza kotłów i turbozespołów itp.

Sprawa nie należała do łatwych, jeśli wziąć pod uwagę stopień zużycia szeregu urządzeń. Było to powodem, że w pierwszym okresie załogi ustosunkowały się do tych zadań z niewiarą we własne siły. Postanowiliśmy przeto skrupulatnie przygotować się do nowego roku pracy, omówić te przygotowania z załogą, poddać plan produkcyjny pod dyskusję, uchwalić wnioski zabezpieczające jego wykonanie. **Pamiętaliśmy o słowach towarzysza Stalina, który uczy: że sporządzenie planu jest jedynie początkiem planowania, a prawdziwie planowe kierownictwo rozwija się dopiero po sporządzeniu planu, po przeprowadzeniu kontroli w terenie w toku jego wykonywania.**

Metody realizacji

Już na naradzie techniczno-remontowej w listopadzie 1951 roku omówiliśmy przygotowania do remontów na rok 1952 pod kątem analizy naszych osiągnięć i braków w roku ubiegłym. Poszczególne oddziały produkcyjne i pomocnicze otrzymały konkretne zadania, omówiliśmy i uzupełniliśmy harmonogram remontów kapitalnych na rok 1952. Na tej bazie ustaliliśmy, że **kocioł nr 4 będzie wyremontowany nową metodą, tzw. wzorcową.** Zdawaliśmy sobie sprawę z trudności naszego zamierzenia, tym większych, **że remont wzorcowy miał być wykonywany bez żadnych doświadczeń, po raz pierwszy w naszym kraju.**

Aby zapewnić załodze jego wykonanie, zorganizowaliśmy **brygadę inżynieryjną. Do dalszych jej zadań należało rozwijanie inicjatywy robotniczej, udzielanie pomocy racjonalizatorom, opracowywanie tematyki takich usprawnień, które decydowałyby o realizacji najważniejszych zadań, o likwidacji wąskich gardeł produkcji. Równocześnie podjęliśmy popularyzację metod pracy przodujących robotników. Przeprowadziliśmy również modernizację szeregu urządzeń produkcyjnych elektrowni, by zapewnić w ten sposób podniesienie wskaźników ekonomicznych i większe bezpieczeństwo pracy. Podjęliśmy szkolenie zawodowe załogi, wprowadziliśmy rozdział obciążenia produkcji na turbozespoły i kotły.**

Wreszcie w oparciu o wskazania towarzysza Bieruta który uczy, że **„...nowoczesna technika wymaga od swych kierowników i przywódców znajomości swoich zadań, wymaga od nich wiedzy fachowej i talentu"** — dbaliśmy o ściślejsze powiązanie w codziennej pracy inżynierów, techników i mistrzów z załogą. Dbaliśmy również o to, by zachować ciągłość ruchu współzawodnictwa, by nasi pracownicy przystępując do nowych zadań rozumieli, że stają do walki o nowe osiągnięcia i że osiągnięcia te zależą od ich wysiłku.

Na inicjatywę załogi nie trzeba było czekać

Rozumieliśmy, że obudzić twórczą inicjatywę załogi — to przede wszystkim **stworzyć w zakładzie taką atmosferę pracy, w której każdy robotnik będzie czuł odpowiedzialność za zakład, za jego urządzenia, za plan produkcyjny.** Prowadzą do tego przede wszystkim narady produkcyjne, uwzględnianie słusznych wniosków robotniczych, udzielanie załodze pomocy przy przezwyciężaniu trudności w realizacji zadań roboczych i likwidacji tego wszystkiego, co tę realizację hamuje. Dlatego, że kierownictwo naszych elektrowni umiało pobudzić inicjatywę załogi i poczucie jej odpowiedzialności za zakład, robotnicy stawali na trudnych odcinkach podczas dni świątecznych, w nocy, słowem nawet w czasie, przeznaczonym na odpoczynek. Zdawali bowiem sobie sprawę, że od ich wysiłku zależy w dużej mierze praca w innych zakładach przemysłowych i systematyczny dopływ mocy elektrycznej do domów mieszkalnych.

Oto przykłady ofiarności załogi. W dniu 22 października ub. roku elektrowni groziła awaria — nastąpiło wyrwanie uszczelnienia na jednym z głównych rurociągów. Zdając sobie sprawę z groźnej sytuacji odwołaliśmy się do pracowników zainteresowanego działu. Brygada **Bronisława Arasimowicza** oświadczyła wówczas, że nie dopuści do postoju i zobowiązała się zlikwidować uszkodzenie. O tym, jak ofiarnie pracowali robotnicy świadczy fakt, że wykonali swoje zadania w 450 proc., choć temperatura w miejscu ich pracy sięgała 50°C.

Nową metodę pracy zapoczątkował **Ryszard Libera. Wprowadził on znacznie ekonomiczniejszy sposób remontu kotłów.** Przez właściwe ustawienie pracowników i jednoczesne wykonywanie szeregu prac przy przygotowaniu materiałów, narzędzi i części zamiennych przed rozpoczęciem remontu, ob. Libera doprowadził do skrócenia postoju remontowego urządzeń. Ta metoda pracy w krótkim czasie przyjęła się we wszystkich brygadach, stała się podstawą ich osiągnięć produkcyjnych.

Na uwagę zasługuje również postawa **Aleksego Boguszewskiego,** kierownika warsztatów. Jest on obecnie w naszych elektrowniach przykładem koleżeńskiej współpracy, wyrażającej się w udzielaniu pomocy fachowej słabszym towarzyszom, w przekazywaniu im swojej wiedzy. Aleksy Boguszewski zastosował również materiały zastępcze, umożliwiające wykonywanie szeregu części zamiennych systemem spawalniczym. Zmniejszyło to znacznie ilość zużywanych odlewów.

Rozwój ruchu współzawodnictwa

Do realizacji każdego zadania nasza załoga przystępowała z nastawieniem, że wygospodaruje pewne z góry zaplanowane oszczędności. W ten sposób rozwinął się w naszych elektrowniach ruch współzawodnictwa pracy. **Uczestniczyło w nim przeciętnie 92 proc. załogi.**

W walce o plan, o racjonalną eksploatację urządzeń, o sprawne wykonanie remontów wyróżniły się brygady turbinowe **Witolda Minkiewicza i Kazimierza Ciesielskiego,** brygada kotłowa **Ryszarda Libery,** elektryczne **Kazimierza Żemczykowskiego i Ostrowskiego,** a obok nich przodujący racjonalizatorzy **Milewski, Boguszewski, Ostrowski, Dejworek, Iciaszek, Kostrycki, Bukłacha i Prokopow.** Tempo realizacji zadań nadawali przodujący ludzie załogi — **Krakowski, Gajda, Urbanowicz, Kołodziej, Krużyński, Kostrycki.** Ich zawsze można było spotkać w czołówce załogi, czy to przy podejmowaniu zobowiązań, czy przy ich realizacji.

Dzięki nim właśnie zespół elektrowni elbląskich **wykonał zadania produkcyjne już w dniu 30 listopada, mimo że były one o 20 proc. wyższe, niż w roku 1951. Skrócony został czas trwania remontów kapitalnych — kotłów o 50,2 proc., turbozespołów — o 48 proc. Spadło zużycie energii elektrycznej na potrzeby własne o 0,2 proc. w porównaniu z rokiem 1951. A równocześnie podwyższona została moc osiągalna elektrowni elbląskiej o 9 proc. a elektrowni w Kwidzynie — o 28 proc. i zaoszczędzono ok. 9.500 ton węgla pierwszej jakości.**

Osiągnięcia te i metody pracy, które były ich podstawą stanowią obecnie wskazówkę zarówno dla kierownictwa zespołu elektrowni, jak i dla załogi, jak należy przystąpić do walki o plan czwartego roku Sześciolatki i jak w tej walce odnieść zwycięstwo. Wykorzystamy doświadczenia ubiegłego okresu dla pełnego wykonania zadań nowego roku Sześciolatki.

Czy wiecie, że...

... obok przystani przybrzeżnej przy Kapitanacie Portu w Gdańsku znajdują się pierwsze na Wybrzeżu ruchome schody? Stopnie skręcają się pod nogami przechodniów tak, że bardzo łatwo można zjechać na dół i w dodatku skręcić nogę. Czas najwyższy, aby Kapitanat Portu dopilnował jak najszybciej naprawy schodów.

R. PUSTELNIAK
korespondent

* * *

... światło dzienne jest dla głównego mechanika Nadmorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego we Wrzeszczu za skąpe? Dlatego rozjaśnia on sobie dzień jak np. w dniu 17 grudnia, 42 żarówkami, które paliły się od godziny 8 do 16.

FR. MARCINIAK
korespondent

* * *

... na odcinku III ZPGG w Gdańsku w dniu 18 grudnia, 103 robotników czekało bezczynnie na obiad przez ok. półtorej godziny? Poprzedniego dnia natomiast 100 robotników czekało na dowiezienie obiadu ok. 45 minut. Dzieje się tak dlatego, że kierownictwo rejonu nie pilnuje, aby obiady dostarczane były na czas.

P. BYCHOWSKI
korespondent

Lalki, które bawią, uczą i wychowują

Gdański teatr „Łątek" wzoruje się na sztuce Obrazcowa

Dwa momenty wpłynęły decydująco na rozwój polskiego teatru lalek, nadając mu właściwy, zgodny z dzisiejszymi wymaganiami, kierunek. Te dwa momenty to Festiwal Lalkowych Sztuk Radzieckich oraz odwiedziny wielkiego czarodzieja lalek Obrazcowa, który jak wiadomo, gościł u nas przed czterema laty.

Festiwal Lalkowych Sztuk Radzieckich, który odbył się w roku 1950, nie tylko wzbogacił ubogi dotąd repertuar rodzimy, ale ukazał nam nowe drogi twórczej pracy w tej dziedzinie.

Polski repertuar obfitował dawniej w sztuki przeładowane tendencjami moralizatorskimi — czego dzieci nie lubią — oprócz tego wykazywał ubóstwo treści i formy. Tymczasem morał sztuki dla dzieci powinien wynikać z samej akcji i tylko wówczas może on spełnić swój cel, jakim jest oddziaływanie wychowawcze na najmłodszego widza. Oczywiście, element moralizatorski powinien być harmonijnie powiązany z żywą akcją i barwną oprawą plastyczną — tworząc w ten sposób tak ważny dla dziecka moment rozrywkowy, bez którego nawet „najmądrzejsza" i najbardziej wychowawcza sztuka będzie — że użyję języka teatralnego — leżała.

Radzieckie sztuki lalkowe w pełni realizują wyżej wymienione postulaty i dlatego wzbogacenie polskiego repertuaru w okresie Festiwalu sztukami radzieckimi stało się ważnym i pożytecznym wkładem. Triumf dobra nad złem — oto główny motyw, który występuje we wszystkich prawie lalkowych sztukach radzieckich. Ale samo tylko przyswojenie kilku sztuk radzieckich nie jest jeszcze równoznaczne z osiągnięciem właściwego celu, jaki stawiamy dziś przed polskim teatrem lalkowym. Albowiem dopiero umiejętność **wydobycia akcentu społeczno - wychowawczego z przyswojonej sztuki, jest dla teatru legitymacją spełnionego zadania.**

Festiwal wykazał, że niestety, nie wszystkie teatry potrafiły uwypuklić tendencje wychowawcze. I tak np. w sztuce Matwiejewa pt. „Czarodziejski kalosz", wystawionej w gdańskim Teatrze Lalek (Łątki), dawniejsze kierownictwo teatru zaprzepaściło najbardziej istotną, wychowawczą wartość sztuki.

Nie umiano także wysnuć praktycznych wniosków ze wskazań Obrazcowa, że **„nie repertuar stwarza teatr, lecz teatr przez swą drogę twórczą wpływa na wytworzenie się takiego czy innego typu widowiska, że aktor i reżyser musi być do pewnego stopnia współautorem sztuki".** Efekty świetlne i dekoracje, chociaż nader udane, w gdańskim spektaklu „Czarodziejskiego kalosza" przytłoczyły jednak całkowicie istotny sens widowiska.

Przyswojenie 7 sztuk radzieckich ożywiło nasz repertuar i wpłynęło na wytknięcie nowych dróg twórczości dla polskich literatów, którzy, niestety, niezbyt skwapliwie chwycili za pióro.. I dlatego też wszyscy ci, którym na sercu leży dostarczenie naszym dzieciom pięknej i pożytecznej rozrywki, którzy doceniają ogromną rolę społeczno-wychowawczą teatru lalkowego, z prawdziwą radością przyjmą wiadomość o ogłoszeniu konkursu lalkowego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Miejmy nadzieję, że konkurs ten pobudzi natchnienie twórcze naszych pisarzy. Dotyczy to również i członków Związku Literatów Polskich Okręgu Gdańskiego, których niechybnie pociągnie tematyka morska, przewidziana m. in. przez regulamin konkursu.

Odwiedziny Obrazcowa — to dalszy etap w rozwoju polskiego teatru lalkowego. Obrazcow przekonał najbardziej opornych, że teatr lalkowy zainteresować może zarówno młodszych, jak i starszych widzów. Oczywiście, repertuar kukiełkowy obejmuje głównie sztuki specjalnie pisane dla dzieci w wieku przedszkolnym, które nie zawsze posiadają elementy atrakcyjne dla dorosłych. Ale Obrazcow i w stosunku do takich sztuk potrafił nawet wzbudzić wśród dorosłych podziw i entuzjazm. Jest kilka sztuk z repertuaru Obrazcowa, które w dobrej interpretacji naszych teatrów lalkowych zasługują na obejrzenie ich przez dorosłego widza — bez ryzyka „zanudzenia się"! Należy do nich świetna sztuka Obrazcowa pt. **„Baśń o wielkim Iwanie".** Została ona wystawiona z dużym pietyzmem przez Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku i świetnie zagrana.

„Baśń o wielkim Iwanie" posiada wszystkie najbardziej charakterystyczne elementy teatru Obrazcowa. W sztuce tej Obrazcow wykazał, że element baśniowy nie tylko nie jest przestarzały, ale można go w znakomity sposób powiązać z problematyką dnia dzisiejszego, że bajka i rzeczywistość, bajka i problemy społeczno-polityczne — to nie są pojęcia przeciwstawne, że teatr lalek może bajkę powiązać z głębszą problematyką, że jest w stanie pokazać również współczesny dramat bohaterski i że może zainteresować nie tylko przedszkolaków, lecz i dorosłych.

Polscy „lalkarze", polski świat literacki, przyjęli kunszt Obrazcowa i jego wskazania z niekłamanym entuzjazmem. Jak te wskazania zostaną przekute w czyn — o tym przekonamy się z przebiegu konkursu na sztukę lalkową, ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki

(M. L.)

Przodujący ludzie Wybrzeża

Zakłady Przemysłu Tłuszczowego im. M. Migały w Gdyni, dzięki ofiarności załogi wykonały roczny plan produkcji na 53 dni przed terminem.
Na zdjęciu: Kierownik tłoczni TADEUSZ SZCZEPANIEC. Pracował przed wojną w tych samych zakładach w charakterze ślusarza. Brał udział kilkakrotnie w strajkach. Po wyzwoleniu od pierwszych dni pracuje przy odbudowie zakładów, za co zostaje odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Za wykonanie w dwa i pół lat planu 3-letniego zostaje odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Tadeusz Szczepaniec jest jednocześnie wielokrotnym racjonalizatorem, mającym już 24 zatwierdzonych wniosków.
Cat. fot. Uklejewski

W Walichnowach Małych
rozpoczyna się nowe życie

Chłopom gromady **Walichnowy Małe,** w gminie Rudno, powiatu tczewskiego, nienajlepiej powodziło się na małych gospodarstwach. Ciężką glebę trudno jest uprawiać jednym, nienajlepszym zresztą koniem, toteż ziemia dawała dość skąpe plony. A przy tym brak paszy nie pozwalał na rozwój hodowli bydła czy trzody chlewnej i nic dziwnego, że większość chłopów miała tylko po jednej sztuce.

Tak szedł rok za rokiem, a w życiu walichnowian prawie nic się nie zmieniało.

Tymczasem w sąsiednich gromadach — **Lignowach, Kulicach, Międzyłeżu, Józefowie** i innych, gdzie chłopi zorganizowali spółdzielnie produkcyjne, zakwitło nowe życie. Zespołowa gospodarka przyniosła ich członkom prawdziwy dobrobyt. Nie ma w tych gromadach już biednych chłopów, a przecież przed założeniem spółdzielni i tam ich nie brakowało.

Spółdzielcy przy mniejszym wysiłku żyją znacznie lepiej i kulturalniej. Zespołowa uprawa ziemi przy pomocy traktorów i innych maszyn podwoiła plony. W spółdzielni produkcyjnej **Lignowy** po dwóch latach gospodarki osiągnięto zbiory: **pszenicy ozimej 28 q z hektara, buraka cukrowego — 280 q z ha, grochu — 25 q z ha. Majątek spółdzielni w ciągu dwóch lat wzrósł ośmiokrotnie.**

Chłopi z okolicznych wiosek, którzy gospodarują indywidualnie, z rosnącym zaciekawieniem i podziwem obserwują gospodarkę spółdzielczą. Widzą, jak dzięki zespołowej pracy, dzięki stosowaniu maszyn i nowoczesnych metod agrotechnicznych coraz lepiej rozwija się ta gospodarka.

Widzieli to również i chłopi gromady Walichnowy Małe. I dla tego postanowili oni zerwać raz na zawsze ze swą biedą. Dzień 18 grudnia był dla nich pamiętny. W dniu tym zerwali ze starą formą gospodarowania i zorganizowali u siebie spółdzielnię produkcyjną. Wyszli na szeroki szlak gospodarki socjalistycznej, gospodarki prowadzącej do dobrobytu. Na wiosnę traktory zaorzą miedze, które dzieliły ich przez pokolenia.

A w ich ślady pójdą niebawem gromady **Rybaki, Gręblin, Gronowo, Kuchnia, Borkowo, Janowo,** gdzie pracujący chłopi sprawę tę już gruntownie przemyśleli, zorganizowali komitety założycielskie i przygotowują się do podpisania statutu spółdzielczego.

(jak)

Korespondenci piszą:

Załoga ZBIM realizuje zobowiązania

Z budów **Zjednoczenia Budownictwa Inżynieryjno - Morskiego w Gdyni** napływają meldunki o zwycięskiej realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia Kongresu Wiedeńskiego oraz na cześć 73 rocznicy urodzin towarzysza Stalina.

M. in. brygady z budowy 4/3 a — 56 zameldowały o ukończeniu na 12 dni przed terminem budowy dwóch obiektów.

J. SZOSTAK

O czym zapomniał ob. Żebrowski

W dniu 24 grudnia na dyspozycję **kierownika bazy PRC w Gdańsku ob. Żebrowskiego** holownik „Konrad" udał się do stacji bunkrowej w Gdyni, gdzie miał się zaopatrzyć w węgiel. Na miejscu jednak okazało się, że holownik nie będzie mógł otrzymać węgla, ponieważ stacja bunkrowa, nie mając żadnego zlecenia od ob. Żebrowskiego, nie przewidziała dźwigu i ludzi potrzebnych do bunkrowania.

Holownik „Konrad" odszedł do Gdańska bez bunkru. Niepotrzebna podróż kosztowała sporo paliwa.

F. SZYDŁOWSKI

Kiedy nadejdzie odpowiedź?

Po zorganizowaniu w **Gdańskim Zjednoczeniu Instalacji Przemysłowych** kursu dla operatorów powstała konieczność ustalenia wynagrodzenia dla jego słuchaczy. Kierownictwo GZIP zwróciło się więc w dniu 7 października 1952 r. do Centralnego Zarządu Instalacji Przemysłowych w Warszawie o zaakceptowanie dla absolwentów kursu dniówek i premii. Odpowiedzialny jednak za załatwienie tej sprawy naczelnik działu zatrudnienia przy Centralnym Zarządzie I. P. ob. Głowala nie udzielił dotychczas żadnej odpowiedzi. Interwencje ze strony Gdańskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych pozostają bez skutku.

CZ. PAJEWSKI

Szybciej dostarczyć prasę do portu gdańskiego

Robotnicy odcinka III — drewno w Zarządzie Portu w Gdańsku, uskarżają się na późne dostarczanie prasy do portu. PPK „Ruch" np. dostarcza ostatnio miejscowe gazety o godzinie 11 przed południem, wskutek czego robotnicy z nocnej zmiany, kończący pracę o godzinie 7 rano, otrzymują gazety dopiero następnego dnia. Z większym jeszcze opóźnieniem dostarczana jest do portu prasa centralna.

Aby usprawnić kolportaż prasy, PPK „Ruch" powinien dostarczać gazety do tych zakładów pracy, które, jak port gdański, pracują na 3 zmiany, jak najwcześniej.

P. BYCHOWSKI

Czas pomyśleć o naprawie zegarów

W Nadmorskich Zakładach Przemysłu Drzewnego we Wrzeszczu, znajduje się tylko jeden czynny zegar ścienny, który umieszczony został w biurze. Natomiast robotnicy zatrudnieni w halach warsztatowych z braku zegara mają trudności w wypełnianiu kart roboczych, w których należy podawać czas zużyty na wykonanie roboty.

Problem ten można byłoby rozwiązać, gdyby kierownictwo zakładu wydało polecenie naprawy uszkodzonych zegarów, znajdujących się w posiadaniu zakładu.

FR. MARCINIAK

Dlaczego milczą?

Pomimo naszej interwencji nie otrzymaliśmy odpowiedzi od:

Dyrekcji Stoczni Północnej w Gdańsku — w związku z notatką, zamieszczoną w nr 246 „Głosu Wybrzeża" z dnia 14. X. br., pt. **„Dlaczego".**

Dyrekcji Huty Szkła w Starogardzie — w związku z korespondencją, zamieszczoną w nr 248 „Głosu Wybrzeża" z dnia 16. X. br., pt **„Ręczniki butwieją, a robotnicy nie mogą się ich doczekać".**

Prezydium PRN w Kartuzach — w związku z notatką, zamieszczoną w nr 249 „Głosu Wybrzeża" z dnia 17. X. br., pt. **„Co z tym węglem?".**

Prezydium GRN w Starym Targu i Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni w Sztumie — w związku z korespondencją, zamieszczoną w nr 255 „Głosu Wybrzeża" z dnia 28. X. br., pt. **„Niespodzianka w Tropach".**

Kierownictwa i Rady Zakładowej Stoczni Rybackiej w Gdyni — w związku z korespondencją, zamieszczoną w nr 260 „Głosu Wybrzeża" z dnia 29. X. br., pt. **„Jak przebiegała realizacja planu wrześniowego w Stoczni Rybackiej i o czym zapomina kierownictwo".**

Dyrekcji Stoczni Gdańskiej w Gdańsku — w związku z notatką zamieszczoną w nr 260 „Głosu Wybrzeża" z dnia 29. X. br., pt. **„Dlaczego?".**

CZEKAMY NA ODPOWIEDŹ. PRZYPOMINAMY WSPOMNIANYM INSTYTUCJOM UCHWAŁY RADY PAŃSTWA I KC PZPR.

Naukowcy Wybrzeża pomagają racjonalizatorom portowym

Przed dwoma miesiącami kierownik kursu dla racjonalizatorów w Zarządzie Portu w Gdańsku inż. **Badecki** zwrócił się do prof. **Adamczewskiego** z Politechniki Gdańskiej z prośbą o przeprowadzenie na kursie praktycznych ćwiczeń z fizyki.

Przychylając się do tej prośby prof Adamczewski wraz z asystentami swojej katedry przeprowadził w listopadzie i grudniu ub. r bezinteresownie wykłady i ćwiczenia z racjonalizatorami portowymi.

G. GABRYŚ
korespondent

Przodujące spółdzielnie pracy

W ostatnich dniach grudnia ub. roku spółdzielnie pracy Wybrzeża podsumowały wyniki współzawodnictwa pracy w roku ubiegłym.

W Związku Branżowym Spółdzielni Włókienniczo - Odzieżowych dobrymi wynikami w tej dziedzinie może poszczycić się spółdzielnia krawiecka im. **Małgorzaty Fornalskiej**, która w trzecim kwartale ub roku zdobyła proporzec przechodni.

Spółdzielnia zrealizowała plan już w dniu 3 października ub roku. Do zwycięskiej realizacji rocznego planu przyczyniła się cała załoga. Wyróżniły się tutaj krawcowe **Karolina Pilewska, Agnieszka Szarmach, Helena Głowacka i Emilia Smich.** Wyrabiały one przeciętnie 160 proc. normy.

Drugie miejsce zajęła spółdzielnia im. **„22 Lipca“.** Tutaj we współzawodnictwie wyróżniły się **Rozalia Dryjańska, Honorata Komiszek i Elżbieta Cymerman.** Trzecie miejsce zdobyła spółdzielnia **„Ogniwo“.** Spośród jej załogi na uznanie zasłużyły — **Helena Gorlikowska, Czesława Gozda. Regina Gilińska i Józefa Podgina.** Wykonywały one przeciętnie 170 proc. normy.

* * *

Proporzec przechodni Związku Branżowego Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnej otrzymała **spółdzielnia pracy stolarzy w Sopocie.** Załoga spółdzielni w ciągu trzech kwartałów była na pierwszym miejscu we współzawodnictwie. Obecnie wraz z proporczykiem otrzymała ona nagrodę pieniężną w wysokości 3 tys. zł dla najlepszych pracowników. Szczególnie wydają na pracę w tej spółdzielni wyróżnili się: **Alojzy Baliński, Jan Bałach i Franciszek Loskowski,** którzy pracując zespołowo systematycznie wykonywali 230 proc. normy. Nie pozostali również w tyle stolarze z punktu usługowego spółdzielni **Franciszek Kamolak i Leon Szepler,** którzy w trzecim kwartale systematycznie wykonywali 275 proc normy.

Drugie miejsce we współzawodnictwie i drugą nagrodę pieniężną w wysokości 2 tys. zł zdobyła załoga **Nadmorskiej Spółdzielni Tapicerów w Gdańsku,** trzecie miejsce i 1 tys. zł nagrody przyznano **Spółdzielni Pracy „Stemplodruk“ w Tczewie.**

Zebranie członków ZBoWiD w Sopocie

W niedzielę, dnia 4 stycznia br. o godz. 14.30 w lokalu klubu TPPR przy ul. Rokossowskiego w Sopocie. odbędzie się miesięczne informacyjne zebranie członków oddziału sopockiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Teatry

Sobota, 3 bm.

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Kandida“ godz. 19.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Cyrulik sewilski“. godz. 16. Koncert symfoniczny, godz. 20.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Mieszczanie“ godz. 19.

Niedziela, 4 bm.

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Sprzedana narzeczona“, godz. 14. „Kandida“ godz. 17.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Cyrulik sewilski“. godz. 19

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Mieszczanie“, godz. 19,30.

Kina

GDAŃSK

„Bajka“ we Wrzeszczu — „Jego decyzja“, godz 16. 18 i 20.
„ZMP-owiec“ we Wrzeszczu — „Fanfan Tulipan“, godz. 16. 18 i 20
„Marynarz“ w Nowym Porcie — „Chrzest bojowy“, godz. 18 i 20
„Przyjaźń“ w Gdańsku — „Śmiali ludzie“. godz. 18 i 20.
„Delfin“ w Oliwie — „Zew morza“, godz. 16. 18 i 20.

GDYNIA

„Atlantic“ — „Jubileusz“, godz. 15,30. 17,30 i 19.30.
„Goplana“ — „Noc wigilijna“, godz 16, 18 i 20.
„Warszawa“ — „Panna bez posagu“, godz 16. 18 i 20.
„Fala“ na Grabówku — „Nędznicy“. I seria, godz 18 i 20
„Promień“ w Chylonii — „Wilhelm Tell“. godz 17 i 19
„Neptun“ w Orłowie — „Ekspress Moskwa — Ocean Spokojny“. godz 18 i 20.

SOPOT

„Bałtyk“ — „Nie ma pokoju pod oliwkami“ godz 15.30. 17,30 i 19.30.
„Polonia“ — „Jego decyzja“, godz 16. 18 i 20.

Wyciągnąć wnioski z doświadczeń ubiegłego roku

Fundusze socjalne w zakładach nadal nie są wykorzystywane planowo

Wraz z ostatnim dniem grudnia ub. r. zamknięte zostało w zakładach pracy konto funduszów przyznanych na akcję socjalną. Zobaczymy więc jak zostały one wykorzystane.

— Budżet socjalny na rok 1952 zrelizowany został w 100 proc. — mówi z zadowoleniem kierownik referatu socjalnego ZPGG tow. SZWEDOWA.

Dowiadujemy się następnie, że ZPGG otrzymał w roku ubiegłym na akcję socjalną PONAD 500 TYS. ZŁOTYCH. Zostały one użyte na poprawę warunków w przedszkolach i żłobkach, na organizację punktów kolonijnych itp. Wyrazem opieki, jaką otoczone były dzieci jest fakt, że w OKRESIE LETNIM W 5 PUNKTACH KOLONIJNYCH POŁOŻONYCH NAD MORZEM, PRZEBYWAŚO PONAD 1.100 DZIECI. Ponadto w domach turnusowych w Karpaczu i Szklarskiej Porębie było 80 dzieci. W PRZEDSZKOLACH WŁASNYCH ZPGG ZNAJDUJE OPIEKĘ 250 DZIECI, A W MIEJSKICH 600 DZIECI ROBOTNIKÓW PORTOWYCH. Z tych samych funduszów przy przedszkolu ZPGG w Nowym Porcie został urządzony w roku ubiegłym ogródek jordanowski z basenem i piaskownicami. oraz ogród warzywny. W OSTATNICH DNIACH GRUDNIA NA UPOMINKI NOWOROCZNE PRZEZNACZONO 58 TYS. ZŁOTYCH DLA 6.500 DZIECI.

W pełni zostały również wykorzystane fundusze na wczasy świąteczne i niedzielne.

— W roku ubiegłym nie mieliśmy żadnych kłopotów z wykorzystaniem funduszów, zużyliśmy je planowo i o wiele wcześniej niż w roku 1951 — kończy tow. Szwedowa.

W STOCZNI GDAŃSKIEJ natomiast fundusze akcji socjalnej nie zostały właściwie wykorzystane. Spowodował to Centralny Zarząd Stoczni, który w ciągu całego roku nieregularnie przekazywał przewidziane kwoty.

— Nie mogliśmy więc — stwierdza kierownik referatu socjalnego tow. STELCZYK — wykorzystać przyznanych nam kredytów planowo, nie zawsze były one wydatkowane celowo, chociaż budżet, WYNOSZĄCY PONAD 1 MILION ZŁOTYCH, zrealizowaliśmy w 98 proc.

Podobnie sprawa przedstawia się w CENTRALNYM BIURZE KONSTRUKCJI OKRĘTOWYCH. Tutaj również fundusze socjalne nie wpływały sukcesywnie. Z otrzymanych kredytów nie wydatkowano sum przeznaczonych na wczasy świąteczne i niedzielne. Referat socjalny tłumaczy się tym, że nie było jakoby chętnych do udziału w wycieczkach i imprezach kulturalnych.

W wielu zakładach pracy dopiero w grudniu zorientowano się, że nie wykorzystano w pełni przyznanych kredytów, w związku z czym zaczęto robić z pośpiechem różne zakupy często zupełnie nie odpowiadające przeznaczeniu wydatkowanych funduszów. Zaczęto np. kupować wysokogatunkowe meble, zabawki itp. W ten mniej więcej sposób wykorzystało swe fundusze Biuro Projektów Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrycznego, Zakłady Energetyczne Okręgu Północnego i wiele innych przedsiębiorstw.

Przykłady te świadczą, że gospodarka funduszami socjalnymi w wielu zakładach pracy jest jeszcze chaotyczna. Odpowiedzialność za ten stan ponoszą również centralne zarządy, które nieregularnie przekazują sumy przeznaczone na akcję socjalną. Nie bez winy są i referenci socjalni, którzy nie potrafią energicznie domagać się planowego przekazania im tych funduszów.

Sprawą racjonalnego wykorzystania funduszów socjalnych powinny zainteresować się związki branżowe. Nie można bowiem marnować milionowych sum, przeznaczonych przez państwo na poprawę warunków socjalnych ludzi pracy i ich rodzin, przez niewłaściwe ich wykorzystanie.

(JOT.).

Ważne zarządzenie ministra transportu drogowego i lotniczego

Z dniem 1 stycznia br weszło w życie zarządzenie ministra transportu drogowego i lotniczego regulujące sprawę pełnego wykorzystania ładowności samochodów ciężarowych.

Zgodnie z tym zarządzeniem każdy przejazd samochodu bez załadunku na trasie Gdynia — Warszawa, Gdynia — Bydgoszcz — Gniezno — Poznań — Wrocław — Jelenia Góra oraz samochodu załadowanego tylko w 50 proc., który ma przejechać trasę ponad 50 km., powinien być zgłoszony przez ich właścicieli w placówkach spedycyjnych PKS. W tych wypadkach placówki PKS bądź uzupełnią ładunek, bądź też w razie jego braku potwierdzą karty drogowe.

Właściciele pojazdów zarobkowych zobowiązani są ponadto zgłaszać placowkom PKS zamierzony przewóz masy towarowej na trasie Gdynia — Warszawa.

Placówki spedycyjne PKS w naszym województwie znajdują się w następujących miejscowościach: **Gdynia** — ul. Jana z Kolna 24. **Gdańsk** — ul. Jedności Robotniczej 7, **Malbork** — ul. Jasna 26a.

Zarządzenie to ma na celu zlikwidowanie dotychczasowych przebiegów nie wykorzystanych w pełni pojazdów. Właściciele i kierowcy tych pojazdów. którzy nie podporządkują się wymienionym przepisom, podlegać będą karze administracyjnej.

DYŻURY APTEK

Gdańsk — Apteka nr 1. ul. gen Świerczewskiego 32, nr 6, ul Mierosławskiego 27 we Wrzeszczu, nr 4, ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie. nr 21. ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni.

Gdynia — Apteka nr 9, Plac Kaszubski 10, nr 20. ul. Bohaterów Stalingradu nr 66 w Orłowie, nr 10. ul Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku.

Sopot — Apteka nr 35 ul. Stalina 715.

Radio na dzień 3 bm.

5,05 — Wiad poran 6,30 — Dziennik poranny 7.35 — Wiad poran. 8,00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok 12.04 — Dziennik południowy 13.00 — Utwory skrzypcowe 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok 13.16 — Koncert ork bydgoskiej 14.10 — Muzyka operetkowa 14.30 — Utwory na obój 14.45 — Muzyka 14.50 — Koncert chóru poznańskiego 15.09 — Komunikat o stanie wód 15.10 — Aud literacka 15,30 — Aud dla dzieci 16.00 — Wszech Rad 17.00 — Wiad popołud 18.40 — Aud literacka 19 30 — Muzyka i aktualności 20.00 — „Przy sobocie po robocie“ 20.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok Stan pogody 21.00 — Dziennik wieczorny 21.20 — Wiad sportowe 22.00 — Wszech Rad. 22,20 — Sonata Es-dur „Les Adieux“ — L. v Beethovena. 23,15 — Fragm. opt. Kalmana „Hrabina Marita“ 23.50 — Ostatnie wiad. 0 05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. — 6,15 — Komunikat PIHM dla rybaków 6,16 — Omówienie programu 6,17 — Muzyka i komunikaty 6,25 — „Przodownicy gdańskiej wsi“ 16.20 — „Tygodnik dźwiękowy — orzekrół tygodnia“ — audycja w opr Olgierda Pawłowskiego 16.40 — Muzyka dla wszystkich 17.15 — Muzyka 17,25 — „Dla każdego coś miłego“ 17,55 — „Rozmawiamy ze słuchaczami“ — audycja w opr Hanny Skrodzkiej 18.00 — Audycja satyryczna w opr zespołowym 18,15 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18,25 — Reportaż aktualny.

Radio na dzień 4 bm.

6.00 — Wiad poran 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok 7.00 — Wiad poran 7.10 — „Od melodii do melodii“ 8.00 — Dziennik poranny 8.35 — Wszech Rad 8.55 — „Miłośnikom pięknej muzyki“ 9.40 — Dla dzieci słuch. I Tokarz - Kaużowe „Bajka o dziadku Mrozie“ 9.55 — Skrzynka ogólna P R 10.50 — Robotnicze świetlicowe przed mikrofonem P R 11.10 — „5 0 dla młodości“ 11.40 — Skrzynka Wszech Rad 12.04 — Przegląd czasopism 13 15 — Aud literacka 13.30 — Koncert ork. mandolinistów 15.15 — Aud dla dzieci 17.00 — Wiad popołud 17.15 — Koncert ork wrocławskiej 20.00 — „Na radiowej estradzie“. 20,58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok Stan pogody 21.00 — Dziennik wieczorny 22.00 — Wiad sportowe z całej Polski 22.30 — Wiadomości sportowe — lok. 22.40 — „Wieczorna serenada“ 23.10 — Koncert symfoniczny 23.50 — Ostatnie wiad 0 05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok

Program lokalny. — 14.10 — Komunikat PIHM dla rybaków 14.11 — 166 skrzynka radiowa 14.20 — Ulubione melodie 14.45 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia 15.00 — Audycja satyryczna w opr zespołowym 15.15 — Koncert masowy dla PKP pt. „Uwaga droga wolna“ — w opr Janiny Krausowej. Borysa Mohrzyszewskiego i Romana Martyńskiego.

Dziewiąta lista nagrodzonych w konkursie »Głosu Wybrzeża« „Czy znasz Związek Radziecki — kraj naszych przyjaciół?“

376 **Aleksandra Słomska**, gosp. dom., Lublewo, gm. Kolbudy pow. gdański
377 **Mieczysław Szpakowski**, technik, Elbląg, ul. Grunwaldzka 75.
378 **Stefania Dudo**, gosp. domowa, Elbląg, ul Mickiewicza 32.
379 **Aleksander Filon**, cieśla, Oliwa, ul. Czyzewskiego 15c.
380 **Kazimierz Czopek**, technik, Wrzeszcz, ul. Niedziałkowskiego 25.
381 **Maria Dellowska**, gosp dom., Kraków ul Pedzichow 7.
382 **Zofia Skorupko**, gosp. dom., Nowy Port, ul Matyn. Polskiej 11.
383 **Jadwiga Szymańska**, prac. umysł., Wejherowo, ul 1 Maja 15.
384 **Leokadia Makowska**, Starogard, ul Władysława Jagiełły 1.
385 **Czesław Możejko**, prac. umysł., Bydgoszcz, Aleja 1 Maja 62
386 **Alicja Obuchanicz**, prac. umysł., Gdańsk, ul. Siennicka 48.
387 **Aleksander Biernacki**, elektromonter, Gdańsk, ul Dziewanowskiego 10.
388 **Maria Ciechanowska**, prac. umysł., Skórcz, pow. Starogard gd., ul Gen Świerczewskiego 9.
389 **Sylwestra Wyrzykowska**, Wrzeszcz, ul. Kniewskiego 8.
390 **Irena Pogórska**, uczennica, Kościerzyna, ul 22 Lipca 2.
391 **Lech Piotrowski**, ślusarz, Gdańsk, ul Kartuska 73.
392 **Maria Purowska**, robotnica, Wrzeszcz, ul. Kolberga 2.
393 **Tadeusz Bigus**, prac. umysł., Tczew, ul. Chłodna 2.
394 **Edward Nitkiewicz**, prac. umysł., Gdynia-Oksywie, ul. Pik. Dąbka 76
395 **Józef Kąkol**, prac. umysł., Oliwa, ul. Pelplińska 3.
396 **Bolesław Andersohn**, technik, Gdańsk-Siedlce, ul Kartuska 73 bl.c.
397 **Augustyn Znachowski**, prac umysł., Malbork, ul. Zieleniecka 1.
398 **Albert Juszkiewicz**, prac. umysł., Gdańsk, ul. Łagiewniki 56.
399 **Wacław Kretowski**, strażak, Gdańsk, ul. Tobiasza 7.
400 **Helena Chmielewska**, Wrzeszcz, ul. Kartowicza 84.
401 **Tadeusz Wołoszyn**, POM nr 6 w Nowym Stawie, pow. Malbork.
402 **Helena Kontkowska**, Oliwa, Kwietna, 23.
403 **Bogumił Graborek**, robotnik, Gdynia, Al. Zwycięstwa 62.
404 **Alicja Pakos**, prac. umysł., Gdynia, ul Kartuska 5.
405 **Jan Późniak**, student, Sopot, ul. 1 Maja 12.
406 **Janusz Bielski**, ceramik, Sopot, ul. Chodowieckiego 15.
407 **Zdzisław Kminikowski**, prac. umysł., Oliwa, ul Kasprowicza 4.
408 **Józef Duda**, robotnik, Elbląg, ul Malborska 59.
409 **Ludwika Gryglicka**, uczennica, Gdańsk N-Port, ul. Oliwska 49/1
410 **Wanda Cyperska**, ekspedientka, Wrzeszcz, ul Słowackiego 76.
411 **Alina Lewko**, murarz, Gdańsk-Orunia, ul. Grabowa 9.
412 **Leon Dejk**, robotnik kol., Miechucino, pow. Kartuzy, dw. kolej.
413 **Jadwiga Zdziarska**, uczennica, Sopot, Leśna 5a
414 **Zygmunt Ostrowski**, robotnik, Gdynia, ul. Abrahama 41.
415 **Edmund Grzybowski**, elektromonter, Gdynia, ul Migały 43.
416 **Zofia Olko**, gosp. dom., Gdańsk-Rudniki, ul. Połeże 1.
417 **Witold** (nazwisko nieczytelne), prac. PKP, ul. Gdyńskich Kosynierów 2 m. 6.
418 **Jednostka Wojskowa.**
419 **Aleksander Braminski**, marynarz, Gdańsk N.-Port, ul. Wolności 65.
420 **Aleksander Wasik**, ślusarz, Tczew, ul. Mostowa 8a.
421 **Bolesław Kołaczyński**, prac. PKP, Gdańsk-Oliwa, ul. Szczecińska 22.
422 **Barbara Setowska**, prac. umysł., Wrzeszcz, ul. Nad Stawem 8.
423 **Maria Flisikowska**, prac. umysł., Gdynia-Chylonia, ul. Poziomkowa 2.
424 **Stanisław Makowski**, stud., Wrzeszcz, ul Morska 1, Dom. Akad. 2.
425 **Zygmunt Tarczyński**, elektryk, Elbląg, ul. Beskidzka 1.

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się w lokalu naszej redakcji — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 Biuro Ogłoszeń, w godz. 10—16. Zamiejscowym nagrody książkowe wyślemy pocztą

Dalszą listę nagrodzonych podamy w numerze następnym.

NASI CZYTELNICY piszą

Usunąć zaniedbania w Rzeźni Miejskiej w Chylonii

Na terenie Rzeźni Miejskiej w Chylonii obserwuje się brak opieki nad bydłem, przeznaczonym na rzeź. Bydło to, po dostarczeniu do rzeźni, chodzi samopas po całym terenie, a m. in. i po torach kolejowych. W tej sytuacji nie trudno o wypadek. Niedawno np. krowa weszła na lodowisko obok toru, upadła tam i przeleżała przeszło 3 godziny, zanim ją podniesiono. Bydło znajdujące się nie rzadko kilka dni, pod gołym niebem i nie karmione, traci na wadze i kategorii, co powoduje straty.

Poważnym brakiem jest również to, że kierownictwo rzeźni nie zrobiło do tej pory nic, aby przygotować pomieszczenia noclegowe dla konwojentów, przywożących do rzeźni bydło z terenu. Konwojenci „odpoczywają“ po uciążliwej pracy w warunkach godnych pożałowania.

ST. WANASZEK

Co z tym remontem?

Dom w Gdańsku - Chełmie, przy ul. Lubuskiej 152, zamieszkujemy od 1948 roku. Przeznaczony on był początkowo do rozbiórki. w czerwcu 1952 roku jednak zjawiła się komisja techniczna, która orzekła, że dom wymaga jedynie remontu.

Prace remontowe zlecono firmie budowlanej we Wrzeszczu, która niezwłocznie do nich przystąpiła. W jakiś czas później jednak, prace przerwano, i mimo, że od tej chwili upłynęło już kilka miesięcy, nic robi się nic.

W obecnym stanie budynek, w którym zerwano już listwy przy podłogach i przewody elektryczne niszczeje coraz bardziej.

Sprawą tą nie chce się zainteresować Zarząd Budynków Mieszkalnych, który nie odpowiada na żadne interwencje mieszkańców.

ALFONS BAJROWSKI

Chcemy mieć chleb dobrej jakości

W dniu 10. 12. br. kupiłem w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Św Wojciechu chleb, który jest wypiekany i rozprowadzany przez piekarnię spółdzielczą w Pruszczu Gdańskim. W chlebie tym po rozkrojeniu znalazłem duży, 2-calowy gwóźdź.

Chleb produkowany przez piekarnię spółdzielczą pod wieloma względami pozostawia dużo do życzenia. Jest on często rozprowadzany do poszczególnych sklepów w stanie niedopieczonym, a już prawie zawsze z zakalcem.

Czas, aby kierownictwo piekarni zainteresowało się jakością produkowanego pieczywa.

KLIENT
(Nazwisko znane redakcji)

dlaczego?

... W sklepach na terenie Tczewa jak również niektórych innych miast województwa gdańskiego nie można otrzymać butów narciarskich?

W sezonie zimowym tego rodzaju obuwie jest bardzo poszukiwane i sklepy powinny dbać o to, aby było ono na składzie.

NARCIARZ
(Nazwisko znane redakcji)

* * *

... dekarze Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych nr 1 w Gdańsku do tej pory nie otrzymali ciepłych ubrań?

Niesposób wydajnie pracować wtedy, gdy się marznie.

W. P.
(Nazwisko znane redakcji)

* * *

... przedsiębiorstwo remontowe, mieszczące się przy ul Elbląskiej w Gdańsku nie przysyła ludzi w celu wykończenia remontu mieszkania nr 2 w budynku 139 przy ul. Jedności Robotniczej.

Zaczętą robotę trzeba przecież skończyć.

HENRYK KACZOROWSKI

GŁOS sportowy

Po drugim meczu z Finlandią

Młodzież zagrała lepiej niż oficjalna reprezentacja

DRUGI MECZ ROZEGRANY 1 STYCZNIA NA TORKACIE W KATOWICACH MIĘDZY MŁODZIEŻOWĄ REPREZENTACJĄ POLSKI A REPREZENTACJĄ FINLANDII ZAKOŃCZYŁ SIĘ ZWYCIĘSTWEM DRUŻYNY POLSKIEJ 4:2 (2:0, 0:1, 2:1).

Młodzieżowa reprezentacja Polski wystąpiła w składzie: **Hampel, Skarżyński, Peczek, Chodakowski Nowak, Jeżak, Olszowski, Wróbel II, Herda, Wróbel III, Nikodemowicz, Kurek i Janiczko.** Sędziowa i Wycisk (Polska) **Lindrus** (Finlandia). Reprezentacja młodzieżowa zaprezentowała się bardzo dobrze demonstrując grę szybką i skuteczną. Tym razem obydwie pary obrońców zagrały dobrze, a **Chodakowski i Skarżyński** należeli do najlepszych zawodników na lodowisku. Wszystkie trzy ataki grały zespołowo a na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo dobra forma **Jeżaka** oraz **Nowaka. Cały zespół polski walczył** z niezwykłą ambicją, ofiarnością i wolą zwycięstwa.

Finowie wypadli gorzej niż w pierwszym spotkaniu. Dotyczy to przede wszystkim napastników których akcjom brak było wykończenia. Najlepszym graczem Finów był tym razem Hakala.

Prowadzenie dla Polaków zdobył Jeżak w 17 min pierwszej tercji. Druga bramka padła w minucie później ze strzału Herdy. W drugiej tercji jedyną bramkę dla gości strzelił w pierwszej minucie Tic. Na początku trzeciej tercji Finowie wyrównali ze strzału Hakali, a dalsze dwie bramki dla Polaków zdobyli: Jeżak w 9 min i Nikodemowicz w 14.

Co i gdzie?

KOLEJARZ (GDAŃSK) — CWKS W BOKSIE

W niedzielę, o godz. 12, w hali Wojska Polskiego we Wrzeszczu odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi pomiędzy gdańskim Kolejarzem a warszawskim CWKS.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI

Dziś i jutro w niedzielę, w hali W.P. we Wrzeszczu, rozegrany zostanie turniej piłki koszykowej z udziałem czterech drużyn: **Kolejarza (Warszawa), Kolejarza (Poznań), Kolejarza (Ostrów) i Kolejarza (Gdańsk).**

Początek rozgrywek w oba dni o godz. **17.**

Po zakończeniu turnieju odbędzie się w niedzielę w tej samej sali mecz klasy wojewódzkiej w koszykówce **AZS — Spójnia IB.**

BOKS W ELBLĄGU

W sali Stali przy ul Fabrycznej w Elblągu rozegrany zostanie rewanżowy mecz bokserski o tytuł mistrza klasy wojewódzkiej między gdańskim **Kolejarzem** a miejscową **Stalą. Początek meczu o godz. 18.**

Odpowiedzi REDAKCJI

M. Zieliński — Prosimy o podanie dokładnego adresu

B. Rudnik — Instruktor BHP z PZGS w Sztumie przeprowadził kontrolę i stwierdził zgodność podanych w piśmie faktów. W wyniku tego zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Starym Targu otrzymał polecenie zlikwidowania istniejącego stanu tak w sklepie, jak i w magazynie.

Wykonanie tego polecenia zostanie sprawdzone przez PZGS.

Spotkanie marynarzy w Domu Marynarza w Gdyni

Z ciekawością rozglądał się po salach Domu Marynarza w Gdyni Edward Bateman. Przyszedł tu wraz z grupą swych towarzyszy pracy z „Baltavil" i „Baltrower". Co prawda dużo słyszał w Anglii o naszym kraju, lecz opinie były tak różne. Nic więc dziwnego, że oczy młodego marynarza z ciekawością obserwuja wszystko dokoła.

Na zaproszenie kierownictwa Domu Marynarza i Gdyńskiego Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi przybyli tu również marynarze z włoskiego statku „Rubicone", fińskiego „Kaisaniemi", przedstawiciele trzech szwedzkich jednostek „Dragona", „Marie" i „Cammy", delegacja załogi francuskiego „P. E. Marcesher", marynarze chińscy i wielu innych. Przybyli na zaproszenie polskich kolegów, znanych ze szczerej serdecznej gościnności.

W miarę napływu gości rósł gwar w Domu Marynarza.

* * *

Po pierwszych słowach tow. Milenuszkina, który w imieniu marynarzy polskich powitał gości, zaległa cisza. Tow. Milenuszkin, który nie jedno przeżył na morzu, trafił do serc marynarzy. Poruszył temat, który najgoręcej obchodzi pracowników morza, tak samo jak wszystkich ludzi pracy na całym świecie — sprawę pokoju.

— Walczymy o pokój i nigdy nie zaprzestaniemy dążyć do pokoju — powiedział II oficer ze statku „P. E. Marcesher". Grzmot oklasków był dowodem, że kolega z francuskiego statku wyraził uczucia zgromadzonych marynarzy. Mówił to, co czuje wielu Francuzów, szczerze kochających swój kraj.

Edward Bateman opowiada o swoich wrażeniach. — Jestem pierwszy raz w Polsce. Naturalnie, że pierwszy raz spędzam wraz z marynarzami polskimi Nowy Rok. Zachwycony jestem waszym Domem Marynarza, dobrymi warunkami pracy na polskich statkach, troska państwa o zdrowie marynarzy.

Spotkanie członków załóg różnych statków, które stoja w portach Gdańska i Gdyni przeciągnęło się do późnych godzin. Marynarze różnych narodowości witając Nowy Rok na polskiej ziemi, łatwo znaleźli wspólny język — język pokoju.

(t).

Przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi, Oddziału Morskiego tow. Radwan rozmawia z angielskimi marynarzami ze statku „Baltavia".

Andre Pouzin (w środku) radiooficer ze statku francuskiego „P. E. Marcesher" w przyjacielskiej pogawędce z tow. tow. Dobrzyńskim i Antkowiakiem.

Angielski marynarz Edward Bateman opowiada przy lampce wina zastępcy dyrektora do spraw KO PLO tow. Antkowiakowi o swych wrażeniach z naszych portów.

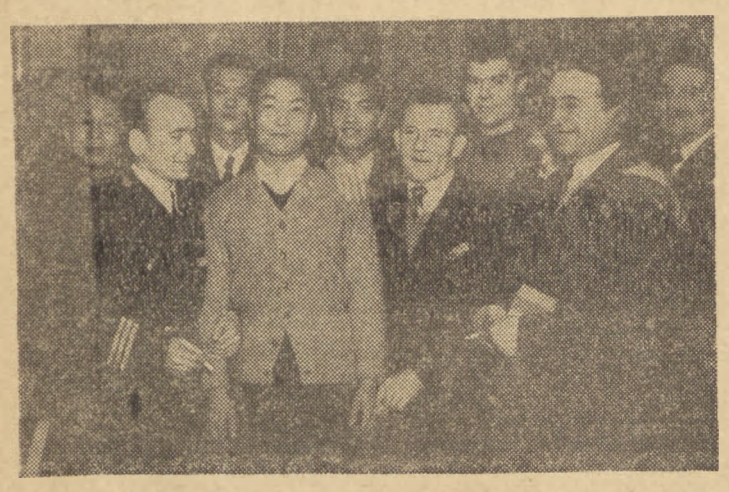

Grupa marynarzy chińskich i angielskich wśród gospodarzy.

Dziś sztuka w III aktach pod tytułem:

»TEGO NIE POTRAFIĘ ZROZUMIEĆ«

Na podstawie materiałów, dostarczonych przez korespondentów — tow. tow. *M. Gromadzkiego, J. Kobosa i L. Gacyka,* sztukę opracował — *MAT*

AKT I.

Dekoracja: W dziale wagonowym Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiślu siedzi „po turecku" kilkunastu spawaczy. Przed każdym z nich palnik, za każdym butle z tlenem i acetylenem.

ŚLUSARZ (w stronę spawaczy) — Towarzysze! Trzeba tu odpalić pewne części przy pudle wagonowym.

SPAWACZE — chcą się poderwać z ziemi do roboty, ale nie mogą. Nie pozwala im na to „normalny tok postępowania".

BRYGADZISTA SPAWACZY — tymczasem wypisuje zlecenie na odcięcie części.

SPAWACZE siedzą jak przyrośnięci do ziemi.

BRYGADZISTA startuje do biegu na 400 m, a właściwie do kalkulatora, który urzęduje w takim mniej więcej oddaleniu od działu wagonowego.

SPAWACZE nie mają co robić, więc wciąż siedzą, kwadrans, pół godziny, godzinę, dwie...

BRYGADZISTA zziajany wraca wreszcie od kalkulatora.

SPAWACZE (niektórzy) chwytają za palniki i przystępują do pracy.

BRYGADZISTA biegnie z nowym zleceniem do kalkulatora. I tak w kółeczko...

GŁOSY Z WIDOWNI — Hej — czy nie ma tam w Zakładach Naprawczych na Zawiślu nikogo, kto zmieniłby ten „normalny tok postępowania"? Przecież krew się w człowieku burzy, gdy ogląda taki obrazek...

AKT II.

SCENA I (w składnicy PZGS w Kościerzynie).

200 ton miału węglowego leży od kilku lat. Na zebranie tego miału w jedno miejsce wydano 14 tysięcy zł.

PZGS w Kościerzynie pisze (17. IV. 1952) do Prezydium PRN w Kościerzynie i Biura Opałowego w Sopocie: „Prosimy o upłynnienie miału".

Prezydium PRN i Biuro Opałowe (jakby się umówiły) milczą do tej pory.

SCENA II (w tej samej składnicy).

Rozmaite towary leżą od kilku lat, bo nie ma dla nich cen.

PZGS pisze (dnia 14. XI. 1952 r.) do Prezydium PRN: — Prosimy o wyznaczenie cen dla tych towarów.

Prezydium PRN — odpowiada: Sprawa leży w kompetencji Prezydium WRN.

PZGS pisze do Prezydium WRN.

Prezydium WRN odpowiada: Sprawa leży w kompetencji CRS.

PZGS pisze do CRS (jak poprzednio).

CRS milczy.

Towary leżą w składnicy i niszczeją.

GŁOSY Z WIDOWNI (pod adresem CRS) — Wprawdzie mówi się, że milczenie jest złotem, ale bynajmniej nie w tym wypadku. Wasze milczenie kosztuje państwo dużo pieniędzy. A to już skandal...

AKT III.

Osoby: obsługa sklepu komisowego MHD w Sztumie, klienci, karteczka.

KARTECZKA wisi na drzwiach z napisem: „Za chwileczkę wrócę".

KLIENCI: Czekają chwileczkę, pięć minut, kwadrans (często znacznie dłużej).

OBSŁUGA SKLEPU: Przebywa nie wiadomo gdzie.

GŁOSY Z WIDOWNI — Zlikwidujcie jak najrychlej te „chwileczki". Na załatwianie prywatnych spraw macie dosyć czasu w godzinach wolnych od pracy.

KURTYNA!

AMERYKANIE W KOREI

— A jak wyglądają twoje sprawy z uniwersytetem, John?

— Z uniwersytetem słabo; ale zato średnich szkół zbombardowałem już cztery...

Odpryski

AMERYKAŃSKA KWESTA

W Ameryce modne są dobroczynne zbiórki, kwesty itp. filantropijne imprezy. Jak podaje francuska agencja prasowa AFP. republikański kongresman z Pensylwanii, mister Hugh Scott, ulegając duchowi czasu, zorganizował specjalny komitet „zbiórkowy". Do 20 stycznia komitet będzie musiał zebrać 150.000 dolarów.

Sądzicie może, że suma ta jest tak pilnie potrzebna, aby ulżyć doli bezrobotnych? Nic podobnego. „Nędzarzem", dla którego organizuje się kwestę w wysokości 150.000 dolarów, jest nie kto inny jak... nowowybrany prezydent USA — Eisenhower. Biedaczyna, nie ma z czego żyć.

Na eisenhowerowską nutkę

Czasopismo amerykańskie „Time" opublikowało artykuł w którym wychwala ex-premiera francuskiego, Pinay'a nazywając go „spokojnym i metodycznym przemysłowcem, któremu szacunek dla prawa kazał trzymać się na uboczu francuskiego Ruchu Oporu przeciwko hitlerowskim okupantom" (ten „szacunek dla prawa" popchnął Pinay'a do wysługiwania się okupantowi — przyp. red.).

W tymże artykule „Time" wzgoła niewybrednych słowach wyraża się o narodzie francuskim, stwierdzając, że Francuzi są „pozbawieni poczucia odpowiedzialności i cnót obywatelskich" że naród francuski „potrzebuje koniecznie leczenia psychiatrycznego".

Czy mamy do czynienia z odosobnionym wyskokiem pismaka amerykańskiego? Nie. „Time" po prostu pisze to, co niejednokrotnie mówią amerykańscy politycy i generałowie z Eisenhowerem na czele, a co dawniej także głosili okupanci hitlerowscy.

Mat.

ILJA ERENBURG

Dziewiąta FALA

TŁUM. GABRIELA PAUSZER KŁONOWSKA

Nie podobna żyć, gdy wszyscy myślą jednakowo. Po tygodniu kpił z siebie samego: co z tego, że mamy dwie partie? Są do siebie tak podobne, jak jajko do jajka. Nie potrafię odróżnić republikanina od demokraty. Prawda, mamy jeszcze komunistów, ale ich jest mało i ja ich nie znam. Nie potrafią przekonać nikogo, gdyż nie mają pieniędzy. Hirestone czytał wszystko. Marksa na przemian z Bergsonem. Jamesa z Tołstojem, książki o radzieckich kołchozach i nowele modnych autorów. Znienawidził gazetę, którą codziennie kupował, nie wierzył przemówieniom członków Izby Reprezentantów ani sprawozdawcom radiowym. Zdawało mu się, że powietrze przesycone jest kłamstwem, książki nie pomagały mu — każda doradzała coś innego.

Zdał egzaminy. Żeby rozpocząć praktykę adwokacką, potrzebne były pieniądze. Chciał zostać radcą prawnym. W jednym banku oświadczono, że brak mu praktyki, w drugim — że szukają adwokata o znanym nazwisku. O mało nie dostał posady w zarządzie fabryki „Whit and Krauser", lecz nic z tego nie wyszło: mister Krauser nie znosił Żydów. Został więc agentem towarzystwa ubezpieczeniowego. Mierziła go ta praca: musiał przekonywać żony, że ich mężowie mogą umrzeć lada chwila. Przepędzono go jako próżniaka. Nie powiedział Mackhornowi, że przez dwa miesiące pracował jako goniec w drukarni, następnie mył okna w magazynach, wreszcie sprzedawał gazety. Czasami udawało mu się zarobić dziesięć dolarów, wówczas zjadał dobry obiad i kupował nową książkę; czasami nie miał nawet dziesięciu centów. Łatwo znosił zarówno poniżenia jak i głód; cierpiał jedynie z powodu tego, że nie mógł zrozumieć, gdzie jest prawda.

Czytał teraz po kilka gazet dziennie, chodził na odczyty, na zebrania stowarzyszeń religijnych, na wiece, ciągle jeszcze miał niejasną nadzieję, że dowie się tego, co jest najważniejsze. Betty ujrzał po raz pierwszy na odczycie jakiegoś profesora, który wrócił z Moskwy. Profesor najpierw pochwalił radzieckie jabłka, a potem napadł na jakiegoś radzieckiego agronoma, którego nazwał „pseudouczonym". Obok Hirestone'a siedziała młoda kobieta w kostiumie beige, cerę miała smagłą, oczy duże, bardzo jasne, była podobna do Włoszki, albo Hiszpanki. Hirestone z zachwytem patrzył na sąsiadkę, prawie nie słyszał prelegenta. Nagle młoda kobieta odwróciła się w stronę Hirestone'a i rzekła: „Rozumie się, że profesor broni morganizmu, przecież to współpracownik „Times'a". Hirestone

22) przytaknął skwapliwie. Może powie coś jeszcze! Lecz sąsiadka słuchała, zapisując. Wyszli razem. Hirestone odważył się przemówić pierwszy, a ona uśmiechnęła się, odprowadził ją do domu i dowiedział się, że nazywa się Betty Kean, że studiuje biologię, że jest zamężna, a mąż jej jest historykiem sztuki.

Nazajutrz Hirestone chciał dzwonić do niej, ale się pohamował. Cóż jej powie? Przecież z ledwością zdołał podtrzymać rozmowę o genach. Przeczytał cztery artykuły czterech biologów. W trzech dowodzono, że morganizm, który negowała Betty, jest jedynie prawdziwą teorią naukową, czwarty twierdził wręcz coś przeciwnego. Hirestone nie wiedział, kto ma rację, lecz wiedział na pewno, że we wszystkim zgadza się z Betty. W tydzień później zadzwonił do niej i zapytał, czy nie wybiera się na jakiś odczyt: chciałby kontynuować dyskusję na temat morganizmu. Betty odpowiedziała uprzejmie, zaproponowała, żeby iść na wiec, poświęcony wydarzeniom w Grecji. Na próżno więc przeczytał cztery artykuły: Betty nie mówiła więcej o morganizmie. Po wiecu długo przechadzali się, rozmawiając o polityce. Betty powiedziała: „Muszę panu powiedzieć, że jestem komunistką. Czy to pana dziwi?" Odpowiedział jej szczerze: „Ani trochę". Kiedy się rozstali, Hirestone pomyślał: teraz rozumiem skąd u niej taka siła przekonania. Major Rosjanin także wiedział, jak należy żyć. A ja nie wiem. Oczywiście komuniści są sympatyczniejsi niż nasi politycy. Ale komuniści na pewno także się mylą. Nic nie jest jasne Jasne jest tylko jedno: nie mogę żyć bez Betty. Mam trzydzieści dwa lata, a jak uczniak liczę ile godzin dzieli mnie od spotkania z nią. Co jej po mnie? Żyje polityką, biologią. Wreszcie ma męża. Ojciec kiedyś mawiał: „Jestem im potrzebny jak piąte koło u wozu..." Powiedziałem Betty: „Ani trochę", to nieprawda, dotychczas nie mogę się uspokoić. Owszem, znam rosyjskiego majora. W drukarni był korektor, od razu domyśliłem się, że to komunista, ale prawie z nim nie rozmawiałem. Należy stwierdzić, że nie znałem komunistów. Betty jest córką znanego inżyniera, rosła wśród dobrobytu, jej mąż napisał książkę o malarstwie. Dlaczego jest komunistką? A więc można żyć jakąś jedną ideą?

Myślał, że kiedy znów się spotkają, Betty będzie nadal mówić o polityce; tymczasem Betty była roztargniona, kilkakrotnie odpowiedziała nie do rzeczy; nagle zaczęła deklamować.

Obłoki, niczym białe chusteczki rozstania,
Którymi wiatr-podróżnik wymachuje
I serce wiatru mocnym rytmem bije.
Ponad milczeniem naszego kochania.*)

Dzień był wietrzny i Hirestone'owi zrobiło się nieswojo z powodu tych wierszy, z powodu tego, że Betty jest blisko, że w milczeniu idą naprzeciw wiatrowi.

*) Tłum. Leopold Lewin.

(C. d. n.)

Wydawca: RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17, tel. 315-72. — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel. 314-57, wewn. 06. Dział Miejski 314-57, wewn. 006 i 005. Centrala 314-57, 314 58, 310-87 i 321-45 łączy ze wszystkimi działami. — Red. nocna 335-58. — Administracja: Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316-33. — Biuro Ogłoszeń, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi 2 zł 25 gr. Druk: Gdańskie Zakłady Graficzne — Gdańsk. — Nr zam. 32 — W-4-10503